**rchiwum wykonało swą zasadniczą pracę, ale większość pretendentów o odzyskania ziemi nie otrzymała żadnej odpowiedzi** – str. 3


# KURIER Wileński

ŚRODA, 8 LIPCA 1992 R.
Nr 131 (11900)


● O BANKACH KOMERCYJNYCH ● O ROZMOWACH LITEWSKO-ROSYJSKICH

Na porannym posiedzeniu plenarnym 7 lipca powzięto uchwałę „O trybie uprawomocnienia ustawy Republiki Litewskiej o bankach komercyjnych". W uchwale stwierdza się, że ustawa o bankach komercyjnych wchodzi w życie od 1 sierpnia. Wskazuje się w niej również, że dopóki zostaną uregulowane kwestie statusu deputowanych, deputowani wszystkich szczebli nie mogą być wybrani albo objąć stanowisk w zarządzie lub służbie banków komercyjnych.

Rozpatrywano projekty ustawy Republiki Litewskiej o wyborach i poprawek do Tymczasowej Ustawy Zasadniczej. Informację przedstawił deputowany Aurimas Taurantas. Ogółem zaakceptowano 4 artykuły projektu. W dalszym ciągu omawiano projekt ustaw Republiki Litewskiej o wyborach. Przyjęto 4 artykuły tego projektu.

Następnie przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas Landsbergis poinformował deputowanych o przygotowaniach do Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Helsinkach. Przewodniczący Rady Najwyższej poinformował również o rozpoczętym w Moskwie spotkaniu delegacji Litwy z przywódcami Rosji.

W. Landsbergis odnotował, że informacje z Moskwy świadczą o tym, że radykałowie rosyjscy zmieniają swój stosunek do Litwy i nie uwzględnią się umowy, podpisanej w grudniu roku ubiegłego. Stwierdzono, że w lipcu będą jeszcze stosowane ulgi w dostawach ropy naftowej, natomiast w sierpniu ropa naftowa zapewne będzie dostarczana już po cenach światowych. Przewodniczący zwrócił uwagę na to, że zaistniała sytuacja po prostu nas wypycha ze strefy rublowej. W czasie rozmowy nie uzyskano jasnej odpowiedzi również na te sprawy, jakie zostały omówione z prezydentem Borysem Jelcynem, jednakże dotychczas nie są one realizowane, powiedział na zakończenie W. Landsbergis.

(ELTA)

W PARLAMENCIE

REPUBLIKI

# W przededniu konferencji w Helsinkach

Coraz więcej państw opowiada się za ustaleniem zależności między wycofaniem wojsk Rosji z krajów bałtyckich a pomocą gospodarczą Zachodu dla niej, powiedział przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergis. Zabrał on głos w niedzielnej audycji Telewizji Litewskiej „Stanowisko szefa państwa".

Kierownik parlamentu litewskiego określił najnowsze dokumenty, uchwalone na międzynarodowych forum. Specjalna rezolucja wspierająca nasze żądanie jak najszybszego wycofania obcych wojsk z Litwy, Łotwy i Estonii, niedawno uchwalona została w Brukseli na zgromadzeniu międzyparlamentarnym KBWE. A Rada Bezpieczeństwa tego zgromadzenia w Budapeszcie uchwaliła inny ważny dokument — deklarację „Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz bezpieczeństwo europejskie". Opowiada się on za niezwłocznym wycofaniem wszystkich sił wojskowych z dowolnego krajusygnatariusza KBWE, który nie zgadza się z obecnością w nich wojsk innego kraju i konkretnie za wycofaniem wojsk byłego Związku Sowieckiego, przebywających jeszcze w państwach bałtyckich bez ich zgody, w jak najszybszym terminie i pod nadzorem obserwatorów z innych krajów. Sprawę wycofania wojsk rosyjskich z pomocą gospodarczą Zachodu dla Rosji kojarzą senatorowie Stanów Zjednoczonych Ameryki. Proponują oni rozpoczęcie udzielania pomocy, ale w roku przyszłym, o ile wojsko nie będzie wycofywane, przerwania jej. A propos, o taką współzależność w swym apelu do „wielkiej siódemki", która wkrótce omawiać będzie sprawę pomocy Rosji ubiega się też Rada Państw Bałtyckich. Pomoc gospodarcza Rosji powinna być bezpośrednio uzależniona od przedstawionego przez Federację Rosyjską i uzgodnionego z państwami bałtyckimi harmonogramu wycofania wojsk, jak też od realnych kroków do celu — bezwarunkowego wycofania wszystkich wojsk.

W. Landsbergis, mówiąc o zbliżającej się helsińskiej KBWE przypomniał wypowiedź szwedzkiego premiera Carla Bildta, że stanowisko Rosji wobec państw bałtyckich wykaże, jak głęboka i poważna jest polityka nowej Rosji w uznawaniu swych sąsiadów.

Do wszystkich tych celów będzie właśnie zmierzać KBWE w Helsinkach — powiedział przywódca litewski. Szczególnie ważna jest dla nas przyszła deklaracja polityczna szczytu helsińskiego oraz jej artykuł 15, którego tekst zaaprobowało 11 państw europejskich i któremu dotychczas zaprzeczała Rosja — artykuł dotyczący problemu obcych wojsk w krajach bałtyckich. Obecnie artykuł ten niektórzy uczestnicy negocjacji usiłują złagodzić, a więc w przededniu spotkania szczytu helsińskiego w Rydze my, szefowie trzech państw bałtyckich ponownie się spotkamy, aby się porozumieć co do zasad i taktyki tej narady — powiedział W. Landsbergis.

• • •

Wczoraj do Rygi udała się państwowa delegacja Litwy na czele z W. Landsbergisem. W jej składzie — Algirdas Saudargas, minister spraw zagranicznych oraz ambasador Waldemaras Katkus, który wyjechał wcześniej ze specjalną misją.

(ELTA)

## Litwa doczekała się pomocy Banku Światowego

Bank Światowy przyznał Litwie pożyczkę w wysokości 56 mln dolarów USA. Realizację jej rozpocznie się w najbliższych dniach. Porozumiano się w tej sprawie podczas spotkania 6 lipca premiera Republiki Litewskiej G. Wagnoriusa z kierownikami tego banku. W tym samym dniu podpisano dokumenty, legalizujące członkostwo Litwy w Banku Światowym.

G. Wagnorius przebywał 4 dni w USA z oficjalną wizytą. 7 lipca wrócił do Wilna.

Podczas wizyty wiceprezydent USA D. Quaille i G. Wagnorius podpisali umowę o handlu i inwestycjach między USA i Litwą. Między innymi przewidziano również powołanie dwustronnej komisji.

G. Wagnorius uczestniczył w światowym sejmie wspólnoty Litwinów w Chicago. Spotkał się z nowo wybranym przewodniczącym zarządu B. Nainisem, członkami wszystkich zarządów wspólnot krajowych. Omówiono aktualia życia politycznego i gospodarczego Litwy.

(ELTA)

## Siła pamięci państwa

6 lipca Litwa obchodziła Dzień Państwa, 739 lat temu w tym dniu władca zjednoczonego już państwa litewskiego Mendog został ukoronowany, stał się królem chrześcijańskiej Litwy.

Aby przypomnieć owe odległe, ale bardzo znamienne dla Litwy czasy, pomówić o historycznym znaczeniu chrztu króla Mendoga, doniosłości rozpoczętej przez niego pracy dla współczesnej Litwy w poniedziałkowy ranek ludzie jechali do Miednik, gdzie w najwyższym punkcie naszego kraju znajduje się kamień pamiątkowy ku czci króla Mendoga. Obchody Dnia Państwa zagaił pełnomocnik rządu na rejon wileński Arturas Merkys. Profesor Zigmas Zinkewiczius wręczył grupie osób medale pamiątkowe kolegium króla Mendoga. Odczytano postanowienie kolegium, aby wznieść pomnik króla Mendoga i apel o jak najaktywniejsze włączenie się do akcji zbierania ofiar na Litwie i na całym świecie.

Przybyli na obchód członkowie wileńskiej kompanii strzelców na uroczystym apelu złożyli ślubowanie Ojczyźnie, oddali honory sztandarowi. Sztandar strzelców poświęcił ksiądz Jonas Kastytis Matulionis.

Uczestnicy świątecznej wyprawy kolarskiej Wilno—Miedniki—Wilno przywieźli pod pamiątkowy kamień garść ziemi, wziętej z Doliny Szwentaragisa, z warstwy archeologicznej pochodzącej z okresu Mendoga.

Z okazji święta Dnia Państwa zgromadzonym gratulacje złożył przewodniczący Rady Najwyższej Litwy Wytautas Landsbergis, grupie strzelców i innych obrońców ojczyzny wręczył medale 13 stycznia. Płonął stos, powiewały flagi.

Po świątecznej Mszy dziękczynnej w Bazylice Archikatedralnej obchody Dnia Państwa kontynuowano na Placu Katedralnym w Wilnie.

(ELTA)

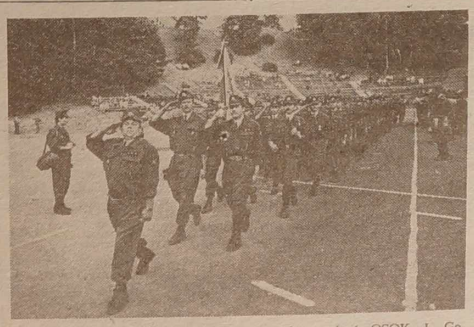

## Święto ochotników Litwy

4 lipca z okazji obchodów kolonacji Mendoga — Dnia Państwa w Wilnie na Placu Niepodległości odbył się apel i defilada ochotników Litwy — Ochotniczej Służby Ochrony Kraju.

Ochotników pozdrowił przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergis. Grupie najbardziej wyróżniających się wręczył on medale pamiątkowe 13 stycznia, życzył wielkich sukcesów w służbie. Z okazji święta ochotnikom złożyli gratulacje minister ochrony kraju A. Butkewiczius i wiceminister, komendant OSOK J. Geczas.

Przez dwa dni w Parku Górnym odbywało się święto OSOK, w którym uczestniczyło blisko tysiąc ochotników.

(ELTA)

Fot. A. Piotrowski

# Hipokrates okazał się łaskawy

STUDIA VIA BIAŁYSTOK—WILNO

Niecodzienne i jakże radosne wydarzenie mieliśmy okazję przeżyć w Wilnie w sobotę, dnia 4 lipca. Tego oto dnia, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, w murach Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego odbył się sprawdzian dla tych szczęśliwych osób, które zgodnie z umową zawartą pomiędzy Stowarzyszeniem Naukowców Polaków Litwy a Akademią Medyczną w Białymstoku miały utworzyć oddział dla obcokrajowców tej uczelni. Na wydział lekarski Akademia zadeklarowała gotowość przyjęcia 20 osób oraz 5 na stomatologię. Przybyła delegacja z Polski była też upoważniona przez rektora Akademii Medycznej w Gdańsku do przeegzaminowania 5 osób na stomatologię w Gdańsku.

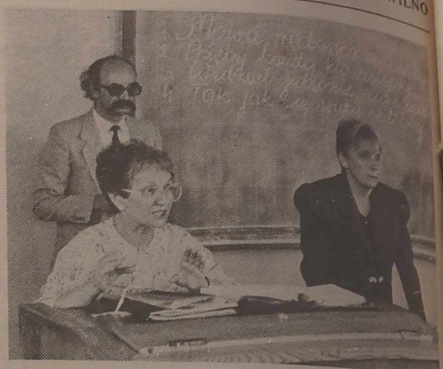

Do Wilna przybył osobiście rektor Białostockiej Akademii Medycznej, profesor Andrzej Kaliciński, profesor Irena Galasińska-Pomykoł, dr hab. Anna Andrzejewska, doktorzy Władysław Kaczmarski, Jan Szrzedziński. To oni utworzyli komisję egzaminacyjną ze strony polskiej. Byli też obecni pan dr Andrzej Lussa oraz pani Urszula Matusewicz. Ze strony wileńskiej obecni byli profesor Romuald Brazis, doc. Zygmunt Mackiewicz, lekarz Bronisława Siwicka — przewodnicząca komisji ze strony Wilna (opiekunka wydziału lekarskiego powstającego UPW, która dziś swych wychowanków rocznego kursu przygotowawczego oddawała w ręce komisji), dr chemii Emilia Iwaszkiewicz, lekarze Tatiana Grygorowicz, Bronisława Kuodiene, Lucyna Podlipajewa oraz Mieczysław Demiński. Na pierwszy w naszej najnowszej historii tego typu sprawdzian przybył też (zgodnie z wymogami przebiegu egzaminów na obczyźnie), ambasador Rzeczypospolitej na Litwie, pan Jan Widacki.

Witając zebranych prof. Andrzej Kaliciński podkreślił, że jest to wydarzenie ogromnej wagi, kiedy to wreszcie ma rację bytu taka współpraca i młodzież z Wileńszczyzny będzie mogła studiować zarówno w Wilnie jak i Białymstoku. Taki tok studiów nie oderwie jej od korzeni, ułatwi w przyszłości adaptację. Mówiąc o przyszłości, pan rektor podkreślił, iż ma nadzieję, że ci młodzi ludzie utworzą taką inteligencję, która w duszy będzie miała tolerancję i jednakowy stosunek do ludzi różnych ras i narodowości. Lekarz ma być obywatelem świata, zaznaczył, a młodzież z Wileńszczyzny kształcona w Polsce ma stać się pomostem pomiędzy Polską i Litwą; ludźmi, którzy pomogą zapomnieć o urazach historii i zapewnić stopniowe zbliżenie i współpracę pomiędzy Litwą i Polską, współpracę i przyjaźń, różne jej formy i kształty.

Współpraca, patronat uczelni polskich, m.in. Uniwersytetu Toruńskiego, uczelni Wybrzeża Gdańskiego nad inicjatywą Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy oraz Rady Założycielskiej UPW co do kształcenia absolwentów-Polaków w ojczystym języku nabiera konkretnych kształtów. Budując bazę pod przyszłą uczelnię, której wcale nie ułatwia i nie wspiera władza Litwy, dzięki życzliwości RP SNPL potrafi tej młodzieży zapewnić jakąś perspektywę. Tego lipcowego dnia najbardziej była wzruszona pani Bronisława Siwicka. Zarówno starania kolegów, jak i jej osobiste zaangażowanie już od paru lat w sprawę pozyskania dla Wileńszczyzny miejscowych lekarzy, rozwiązania problemu ich kształcenia, znalazły logiczne rozwiązanie. Budowany wydział medyczny UPW, dziś faktycznie żadnej bazy nie posiadający, dzięki podpisanemu kontraktowi pomiędzy SNPL oraz AM w Białymstoku umożliwi te studia rozpoczęte na roku przygotowawczym młodzieży kontynuować.

Zebrana młodzież, oczywiście, była wielce stremowana. A jednak dała się „ocucić" dzięki życzliwości, pogodzie komisji egzaminacyjnej. Ci ludzie — uśmiechnięci, dowcipkujący, a zarazem rzeczowi i konkretni, nastrajali na spokojną, solidną pracę. Tak też było. Sprawdzian przebiegał w formie testowania. Należało odpowiedzieć na 100 pytań z trzech dziedzin: biologii, chemii, fizyki oraz języka obcego. Zakodowane karty testowe w końcu zostały rozszyfrowane. Wynik — 30 młodych ludzi z Wileńszczyzny zostało przyjętych na studia Białystok via Wilno i Gdańsk.

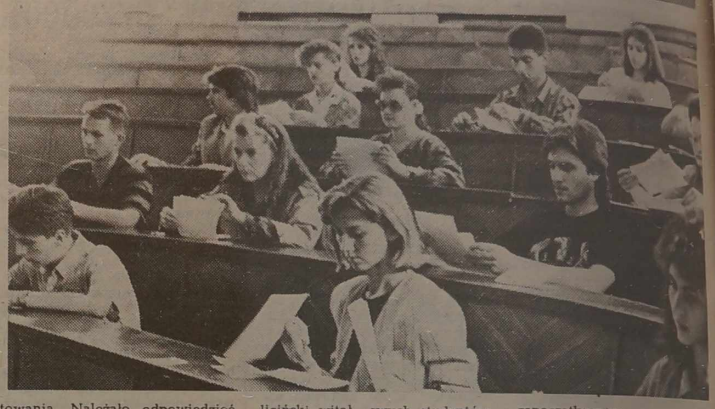

Trzeba przyznać, że wyniki testowania nie były zbyt wysokie. O ile kandydaci na studia w Macierzy na 160 pytań dają 70 proc. prawidłowych odpowiedzi (dolna granica), to u nas ten wskaźnik wyniósł 50 proc. (górna granica). Nie tyle tu o gorszy poziom wiedzy chodziło, ile o różnice w programach. Najwięcej trudności mieli kandydaci z pytaniami z fizyki, najmniej — biologii i języka obcego.

Wyniki sprawdzianu były, znane już o godz. 18. Podsumowując je, rektor, prof. Andrzej Kaliciński witał swych studentów, życzył im powodzenia oraz tego, by przynajmniej kilkoro z nich w przyszłości zdobyło tytuły profesorów. By tak się stało, muszą się solidnie do nauki przyłożyć. Od momentu otrzymania indeksów AM wymagania wobec nich będą identyczne, co i do reszty, chociaż będą tworzyli oddzielną grupę. Oświadczył także, iż młodzież z Wileńszczyzny otrzyma stypendia przydzielone przez MEN, będzie miała zapewnioną bursę i stołówkę na czas studiów w Polsce. Wymaga jeszcze rozwiązania problem transportu, ułożenie dogodnego rozkładu zajęć — słowem, sprawy techniczne. Inauguracja roku akademickiego dla nich odbędzie się w Białymstoku i w Wilnie. W ten sposób nowy rozdział kształcenia młodzieży polskiej z Litwy zostanie zapoczątkowany.

Młodzieży, do której Hipokrates tak okazał się łaskawy, chciałoby się życzyć, by była godna wyróżnienia, pilnie się przykładała do studiów, no i wróciła, oczywiście, do stron ojczystych, jako młoda inteligencja pełna zapału do pracy nie tylko na polu medycyny.

Nowoupieczonych studentów via Białystok — Wilno wraz z wykładowcami zaprosił też w ubiegły poniedziałek na przyjęcie do Ambasady RP pan Jan Widacki. Pomyślności!

**Janina LISIEWICZ**

**NA ZDJĘCIACH: komisja miała wiele spraw do omówienia; panie Irena Galasińska - Pomykoł oraz Anna Andrzejewska zapoznają młodzież z tokiem pracy; młodzież na chwilę przed sprawdzianem.**

Fot. Walery Charin

## GRUPA PARLAMENTARNA LITWA—POLSKA

WARSZAWA, 3 lipca (kor. ELTA). W parlamencie polskim utworzono grupę parlamentarną „Litwa — Polska". W skład jej weszło 16 posłów do Sejmu i Senatu, reprezentujących najważniejsze frakcje parlamentu. Przewodniczącym grupy został wybrany poseł Konfederacji Polski Niepodległej z Suwałk Waldemar Krzysztof Polczyński, jego zastępcą został przedstawiciel Ludowego Porozumienia Stefan Król.

## ROSJA ZAMIERZA WPROWADZIĆ WIZY

MOSKWA, 7 lipca (RIA—ELTA). W najbliższym czasie prawdopodobnie rząd Rosji podejmie uchwałę w sprawie wprowadzenia wiz wjazdowych do Rosji. Będą one obowiązywały te kraje, do których obywatele Rosji mogą przybyć jedynie po otrzymaniu wizy. Wizy będą płatne, nie wiadomo jednak, ile będą kosztowały.

Wiadomo również, że B. Jelcyn ma podpisać dekret w sprawie wiz rosyjskich dla obywateli krajów bałtyckich. Przewiduje on środki, zmierzające do stworzenia „pełnowartościowych" granic z tymi państwami.

## INFORMACJA REUTERA

SARAJEWO. W okolicach nadzorowanego przez Narody Zjednoczone lotniska trwają walki, w toku których siły zbrojne Serbów, Chorwatów i Muzułmanów stosują ciężką artylerię.

## RADA BEZPIECZEŃSTWA ONZ — ZA PRZYJĘCIEM GRUZJI DO ONZ

ONZ, 7 lipca (ITAR—TASS—ELTA). Rada Bezpieczeństwa w poniedziałek zaleciła Zgromadzeniu Ogólnemu przyjąć Gruzję do ONZ. Bez głosowania aprobując odpowiednią rezolucję przewodniczący Rady Bezpieczeństwa pogratulował Gruzji z tej okazji. Zaznaczył on, że w oświadczeniu w sprawie przyjęcia do ONZ Gruzja zobowiązała się do przestrzegania statutu ONZ, jak też artykułów żądających pokojowego rozstrzygania sporów.

ZE ŚWIATA

NOWINY • WIADOMOŚCI

## W MOSKWIE ZNALEZIONO PAMIĘTNIKI GOEBBELSA

LONDYN, 3 lipca (Reuter — ELTA). W piątek angielska gazeta „The Independent" poinformowała, że w Moskwie znaleziono pamiętniki hitlerowskiego ministra propagandy Josepha Goebbelsa — pierwszy nie skrócony ich wariant.

47 lat przeleżały one w Centralnym Archiwum rządowym.

„The Sunday Times" zamierza porozumieć się z archiwami Rosji w sprawie druku tego pamiętnika, gdy tylko się udowodni, że rękopis jest autentyczny.

Jak stwierdza gazeta „The Independent" pamiętnik obejmuje okres od roku 1924 do 29 kwietnia 1945. Równo po dwóch dniach, gdy wojska sowieckie wkroczyły do Berlina, w bunkrze Geobbels wraz z żoną uśmiercili pięcioro swych dzieci i sami popełnili samobójstwo.

## Pisze się książki o KGB

MOSKWA (Reuter—ELTA). Rosja postanowiła ujawnić archiwa KGB i wydać książki o operacjach sowieckich służb tajnych na Zachodzie.

W amerykańsko - rosyjskiej transakcji wydawców jest wzmianka o przyszłej książce na temat kryzysu 1961 r. na Kubie, z powodu którego Moskwa i Waszyngton znalazły się u progu wojny nuklearnej.

Przedstawiciel rosyjskiej służby wywiadowczej powiedział, że dwie kolejne książki poświęcone zostaną operacjom w Wielkiej Brytanii i USA w szóstym i siódmym dziesięcioleciach. Odnotował on również, iż służba wywiadowcza zamierza podpisać umowę z amerykańską spółką „Random House", która wyda kilka książek, szczegółowo opisujących działalność KGB za granicą. Nie będą to książki z serii przygód, lecz oparte na materiale dokumentarnym.

Serię ma uwieńczyć książka o tym, jak zamordowany został Lew Trocki, przywódca bolszewicki, zesłany za sprzeciwianie się Stalinowi. W 1940 r. Trockiego w Meksyku zamordowało NKWD.

Każda książka pisana będzie przez dwóch autorów: rosyjskiego i amerykańskiego. Korzystać będą z archiwów KGB, wybranych przez służby wywiadowcze Rosji.

Przedstawiciel rosyjskiej służby wywiadowczej Jurij Kabaładze powiedział, że autorom nie będą podane ani nazwiska byłych agentów KGB, ani jakiekolwiek inne szczegóły techniczne. Pierwszą książkę napisze oficer służby wywiadowczej Oleg Cariow, zatrudniony w wydziale prasowym służby. Autorzy innych książek nie zostali jeszcze dobrani.

Współautorów amerykańskich dobierze spółka „Random House", aczkolwiek rosyjska służba wywiadowcza ma prawo veta, gdyby kandydat był nieodpowiedni. Amerykanom udzieli się prawa druku i sprzedaży angielskich wariantów książek wszędzie z wyjątkiem WNP, Niemiec i Japonii.

Grupa byłych doświadczonych pracowników KGB w marcu podpisała umowę z hollywoodzką spółką w sprawie zrealizowania filmów dokumentalnych oraz pisania książek autobiograficznych.

# Nadzieja — matką głupich...

SOS: Ziemia

Teraz, gdy mamy lato w pełni i rolnicy pogrążeni są w codziennej robocie i troskach, których dodatkowo przysparza trwająca posucha, nieco ucichły emocje wokół zwrotu ziemi byłym właścicielom, ich spadkobiercom. Znacznie zmniejszyła się też liczba interesantów oraz listów do redakcji w tej sprawie. Nastało jakby swoistę zacisze przed burzą, która z nową siłą ożyje z nastaniem jesieni, gdy pola zajęte uprawami roślinnymi zostaną uprzątnięte i od nowa rozpocznie się podział ziemi.

Chociaż właściwie podział nadal trwa, ale tylko na papierze, w Instytucie Projektowania Regulacji Rolnej, gdzie określa się nieprywatyzowane obszary ziemskie, tworzy się wstępne projekty planów posiadłości powstających gospodarstw chłopskich, określa się ziemię należącą do spółek, do farmerów.

Jednakże, żeby ta „jesienna burza reprywatyzacyjna" nie zaskoczyła nas, pomni kłopotów i trosk poruszanych w listach pod rubryką: „SOS: Ziemia" oraz osobiście zgłoszonych przez naszych Czytelników w redakcji, a dotyczących zasadniczo reprywatyzacji, postanowiliśmy się zwrócić do osób, od których w dużym stopniu uzależniony jest dalszy jej przebieg. Przeważająca większość listów „uzbierała się" z rejonu wileńskiego i okalających Wilno wsi, które mają być przyłączone do jego terytorium. Nieco zdziwiła nas dość skromna korespondencja z rejonu solecznickiego. Czyżby sprawy reprywatyzacji szły tam jak z płatka? Skontaktowaliśmy się z szeregiem gminnych służb reformy rolnej. Przytoczone dane o zwrocie ziemi są alarmujące. Bo nawet, jeżeli poszczególnym byłym właścicielom udostępniono ziemię do samodzielnego gospodarowania, to przeważnie przekazano ją w dzierżawę, bowiem brakuje dokumentów archiwalnych potwierdzających prawo do ojcowizny. Zasadnicza większość byłych właścicieli czeka na dokumenty z Litewskiego Archiwum Państwowego, ale wciąż bezskutecznie. Bo, na przykład, gminy ejszyska, butrymańska, koleśnicka czy dajnowska nie otrzymały z tego archiwum jeszcze ani jednej odpowiedzi: ani pozytywnej, ani negatywnej (negatywne też się liczą, bo upoważniają do zwrócenia się do sądu i ustalenia prawa do własności z pomocą świadków). Nieco sprawy ruszyły w podborskiej gminie, która otrzymała 49 odpowiedzi na 267 ha, chociaż mieszkańcy jej pretendują do 9.500 ha. Bodajże najwięcej odpowiedzi otrzymała gmina solecznicka — 71 na 610 ha. Jeżeli uwzględnić, że ogółem w tej gminie złożono 1500 podań na ogólną powierzchnię 5600 ha, to stanowi to przysłowiową kroplę w morzu.

Pomimo to trwa spokojne wyczekiwanie zarówno władz rejonowych (a musiałby je, w tym szanownego pełnomocnika, obchodzić przyszły los mieszkańców rejonu), jak też samych byłych właścicieli. Czy jeszcze dogłębnie nie uświadomili sobie, jak istotne znaczenie ma dokumentalne odzyskanie własności na ziemię i utożsamiając ją z odzyskaniem w naturze (a cóż z nią pocznę, skoro nie mam sprzętu, konia) spokojnie wyczekują, aż o ich ziemi zadecydują odgórne władze? Właściwie to w pewnym sensie już uczyniły to, tłumacząc ludziom, że nie zabierają im ziemi, lecz razem z ziemią przyjmują do spółek rolniczych. Rzeczywiście, byłoby to wymarzone rozwiązanie dla wielu byłych właścicieli, ich spadkobierców, którzy nie są w stanie, czy nie chcą zakładać samodzielnych gospodarstw chłopskich, ale pod warunkiem, że ci byli właściciele posiadają dokumenty potwierdzające prawo do tej ziemi, z którą wstępują do spółki. Ale niestety, tylko nieliczni, „cudem" potrafili zachować takie dokumenty honorowane przez służby reformy rolnej. Zasadnicza większość czeka na odpowiedzi... wszak złożyła podania, uiściła należne opłaty... Ale jeżeli ostateczny termin przedstawienia dokumentów potwierdzających własność — 31 grudnia br. nadejdzie szybciej niż odpowiedź z archiwum? Będzie to oznaczało, że ziemia, z którą wstąpili do spółki nadal pozostanie na funduszu państwowym i spółka nadal będzie ją dzierżawić od państwa płacąc podatki, a nie od właściciela (wszak nie będzie miał potwierdzającego własność dokumentu). Kto na tym wygra? Państwo, bo będzie dysponować nadal tą ziemią: wydzierżawi spółce, sprzeda chętnym jej nabycia, czy też udostępni w zamian za obszary nie podlegające prywatyzacji lub zostawione w innych, bardziej odległych od stolicy rejonach. A co zostanie byłemu właścicielowi, jego dzieciom? Egzystencja na 2—3 ha ziemi przydzielonych na gospodarstwo przyzagrodowe lub parobkowanie u nowych właścicieli ziemskich...

Nie o wiele lepiej pod względem uzyskanych odpowiedzi z archiwum, mają się też sprawy w gminnych służbach reformy rolnej rejonu wileńskiego. Przykładowo bujwidziska gmina uzyskała 9, bezdańska — 38, wojdacka — 73 (z 358 zgłoszeń), sużańska — 251 z 577 zgłoszeń, rukojńska — 390 z ponad 1 tys. zgłoszeń, ławaryska — 200 z 563 zgłoszeń, natomiast rudamińska — na blisko 90 proc. wszystkich zgłoszeń. Nie napawa to optymizmem, jeżeli uwzględni się, że reforma rolna, w tym reprywatyzacja trwa już 10 miesięcy, a do końca br. — ostatecznego terminu przedstawienia dokumentów potwierdzających własność — pozostało niecałych 6 miesięcy oraz weźmie się pod uwagę liczbę byłych właścicieli oczekujących na dokumenty z archiwum i tych, którzy już je otrzymali.

Żeby nie być „mądrym po szkodzie", udałam się do Litewskiego Archiwum Państwowego, by zasięgnąć opinii jego kierownictwa.

**Stase MARCINKONIENE,** zastępca dyrektora archiwum oraz **Danute BILAKAITE,** kierowniczka działu stwierdziły, że faktycznie archiwum dokonało już swej zasadniczej pracy. Dokumenty, które się zachowały zostały skopiowane i odesłane do gminnych służb reformy rolnej lub do rejonowych komisji prywatyzacyjnych.

W końcu drugiej dekady czerwca przekazaliśmy **B. SKIAUTERE,** doradcy centralnej komisji prywatyzacji na rejon solecznicki, ostatnią partię fotokopii dokumentów, które otrzymaliśmy z archiwum w Mołodecznie — powiedziała S. Marcinkoniene. — Są przeważnie z dziewieniskiej strefy. Ogółem zaś przekazaliśmy kopie około 500 kartek, na niektórych z nich figurują nazwiska nawet 20 właścicieli, zaś dla gmin rejonu wileńskiego przekazaliśmy około 1000 takich kartkowych fotokopii.

— Jesteśmy bezradni w przypadku gmin ejszyskiej strefy rejonu solecznickiego. Nie znajdujemy żadnych dokumentów — powiedziała Danute Bilakaite. — Jak twierdzą archiwiści z Grodna, część byłego archiwum z Nowogródka trafiła do Białegostoku. Ale nasz zarząd nie utrzymuje kontaktów z tym archiwum i to komplikuje sprawę, bo być może tam znaleźlibyśmy chociaż część potrzebnych dokumentów.

Ale skoro dokumenty nie zachowały się, czy nie można dać do gmin według nadesłanych przez nich list negatywnych odpowiedzi? Bo ludzie czekają, a czas leci... Ostatecznie sądy też nie są gumowe...

— Negatywną odpowiedź możemy dać tylko po uprzednim starannym sprawdzeniu, bo jeżeli wśród 100 pretendujących na liście, chociaż trzech dokumenty jakieś zachowały się, to znaczy, że nasze dane będą fałszywe, a przecież to bogactwo... Zresztą jakieś okruchy dokumentów znajdujemy np. gwarancyjne listy Banku Ziemskiego (jeżeli ktoś brał pożyczkę), spis 42 roku — mieszkańców gmin uczestniczących w przymusowych pracach itd.

To prawda, że negatywna odpowiedź z archiwum jest gorsza od pozytywnej, ale lepsza — od żadnej, przynajmniej dla człowieka. A i państwo tu nic nie straci. Bo jeżeli po otrzymaniu negatywnej odpowiedzi człowiek swoje prawo do ziemi udowodni drogą sądową, a później odnajdą się również w archiwum dokumenty potwierdzające — nikomu to nie zaszkodzi.

Ale dać konkretną odpowiedź na każde zgłoszenie, jak wynika z rozmowy, (tylko z rejonu solecznickiego jest takowych ponad 11 tysięcy) do końca br. pracownicy archiwum w żaden sposób nie potrafią. Reforma poniekąd zaskoczyła ich. Jak twierdzą, pierwsza reforma ziemska trwała 10 lat, zwoływano schadzki mieszkańców wsi i wspólnie ustalano wielkość przyszłej posiadłości każdego mieszkańca. A teraz postanowiono przeprowadzić reprywatyzację w ciągu kilkunastu miesięcy... Jest to nieprzemyślane.

— Jakie więc jest wyjście z sytuacji? Może potrzebna uchwała, jak ta dotycząca Kraju Kłajpedzkiego, która przy ustalaniu prawa własności, honoruje dokumenty, z okresu powojennego?

— Przydałoby się rozporządzenie pozwalające ustalać własność na podstawie dokumentów Archiwum Alytuskiego, tj. z okresu wojennego i powojennego. Z taką inicjatywą musiałyby wystąpić do rządu gminne służby reformy rolnej, rejonowe po ostatecznym rozeznaniu się w istniejącej sytuacji — zgadza się pani Marcinkoniene. — A nawet — dodaje — żeby nie męczyć ludzi, trzeba organizować sądy dla całych wsi, by od razu ustalić, gdzie i jaka była posiadłość każdego pretendenta. Może taką decyzję podejmie tworzona ostatnio przy przewodniczącym RN grupa robocza do spraw reformy?

A więc, nic konkretnego poza jednym: **archiwum wykonało swą zasadniczą pracę i dalej potrzebne są stanowcze kroki ze strony służb reformy rolnej, władz rejonowych, rządu.**

Ponieważ w poszczególnych listach „SOS: Ziemia", jak już zaznaczyłam, w przeważającej większości nadesłanych z rejonu wileńskiego, było wiele zarzutów pod adresem niektórych gminnych służb reformy rolnej, zwróciłam się do kierownika komisji prywatyzacyjnej, a jednocześnie — tymczasowego kierownika działu rolnego zarządu rejonu wileńskiego **Wytautasa MICKUSA** o ich skomentowanie.

— Listy o podobnej treści, jak też interesanci w sprawach zwrotu ziemi zgłaszają się również do mnie — powiedział W. Mickus. — Niestety, w tym przejściowym okresie są przypadki, gdy niektórzy szukają sposobów by nie zwrócić lub przywłaszczyć cudzą ziemię...

— i szczególnie w waszym, rejonie wileńskim, gdzie jest tak wielu chętnych na tę ziemię?

— Owszem, duży wpływ ma tu Wilno, ale trzeba przyznać, że też „ustawa dotycząca własności jest nieczysta", podobnie jak też wiele innych. Należałoby przyjąć akt restytucji i na jego podstawie dokonać korekcji wszystkich ustaw i aktów poustawowych. Zmniejszyłoby to znacznie liczbę konfliktów wynikających w toku reformowania wsi. Na przykład, częściowo trzeba odwołać ustawę o gospodarstwach farmerskich, które powstały przed reprywatyzacją. Jeżeli były właściciel posiada zabudowania i chce odzyskać należącą doń ziemię, by gospodarzyć, ale już zajętą przez farmera (który jeszcze nie wzniósł tu zabudowań), należy przesunąć granice tego gospodarstwa farmerskiego. Albo 2—3-hektarowe działki przyzagrodowe. Początkowo miały być dzierżawione, teraz mówi się o własności. Zabieramy ziemie u jednych właścicieli i sprzedajemy ją na własność drugim?

— Ale wróćmy do listów.

— Interweniuję w każdym przypadku, nieraz jestem zmuszony przybiegać do „drastycznych" metod, gdyż naprawdę sporo pracowników służb reformy rolnej nadal w biurokratyczny sposób ustosunkowuje się do swych obowiązków i interesantów, czuje się „panami sytuacji". Wiele kłopotów i konfliktów przysparza ziemia, którą zabiera miasto. Konkretnych granic nie ustalono, gminne służby zwlekają, same nie decydują, a ludzie chcą szybciej odzyskać należną część.

* * *

Jesienią więc zacznie się ponowny maraton po ziemię i znając istniejące ustawy (jeżeli nie zostaną udoskonalone) odzyska ją przede wszystkim ten, kto będzie szybszy, bardziej wytrwały i przygotowany... Czy w ten sposób byli właściciele ziemscy są zmuszani zdobywać nawyki nowego, kapitalistycznego stylu życia, do którego dążymy?

**Danuta DANOWSKA**

## Komu i jak zwraca się ziemię

Rząd Republiki Litewskiej zgodził się z propozycją Wileńskiej Rady Miejskiej, aby w zamian za parcele pozostawiane w funduszu reformy rolnej przez mieszkańców miast — byłych zesłańców i więźniów politycznych, emerytów, inwalidów i wielodzietne rodziny właścicielom w strefie podmiejskiej przydzielać działki o ograniczonej wielkości (do 2 ha), które po połączeniu się w spółki zostałyby wykorzystane do celów handlowych, uprawy pracochłonnych roślin oraz celów dobroczynnych.

Dokumenty w sprawie przydziału parcel przyjmują inspektorki ds. informacji kancelarii Wileńskiego Zarządu Miejskiego (al. Giedymino 9, pokój 147) do 1 sierpnia br.

Mieszkańcy miast — byli zesłańcy i więźniowie polityczni, emeryci, inwalidzi i rodziny wielodzietne, którym przysługuje prawo do byłych posiadłości, składają następujące dokumenty:

1. Podanie do Wileńskiego Zarządu Rejonowego.

2. Załącznik nr 3 do podania obywatela w sprawie reprywatyzacji ziemi (z podpisem przewodniczącego gminnej służby reformy rolnej).

3. Odpis zaświadczenia o rehabilitacji zesłańca lub więźnia politycznego, inwalidy lub emeryta.

4. Zaświadczenie z miejsca zamieszkania.

**Zarząd Miejski m. Wilna**

## A. Saudargas o Konferencji Helsinskiej

Na Konferencji Helsińskiej 1977 r. delegacja ZSRR dążyła do zalegalizowania aneksji krajów bałtyckich, teraz Rosja dąży do zalegalizowania pobytu swych wojsk, jej wpływów w tych krajach. Zatem nie zmieniło się zasadnicze stanowisko polityki, stwierdził minister spraw zagranicznych Litwy Algirdas Saudargas na konferencji prasowej 7 lipca. Minister opowiedział o negocjacjach w zakresie przygotowania dokumentów na Europejską Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Helsinkach. Celem państw bałtyckich jest zapisanie w ich tekście konieczności wycofania wojsk byłego ZSRR. Zgłosiliśmy blisko 30 wariantów z różnymi poprawkami, natomiast Rosja, która przedstawiła tylko jeden, wciąż blokuje nasze propozycje.

(ELTA)

# „Nie widzę katastrofy"

**— STWIERDZIŁ W ROZMOWIE Z KORESPONDENTEM „KURIERA WILEŃSKIEGO" DEPUTOWANY DO RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI, CZŁONEK KOMISJI BUDŻETOWEJ, PROF. EDUARDAS WILKAS**

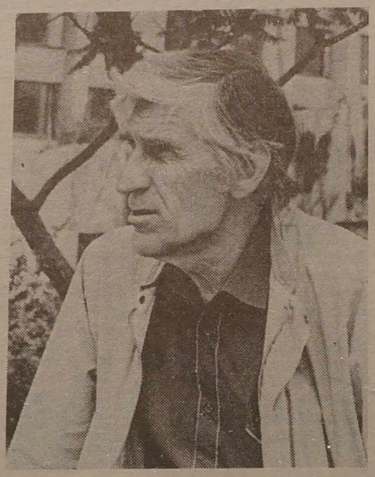

**— Zacznijmy od najważniejszej sprawy — budżetu. Czy Pana zdaniem jest on dobrze zestawiony i jak się realizuje?**

— Moim zdaniem, budżet jest ani zły, ani dobry, po prostu normalny, odpowiadający realiom życia. Nie znam także żadnych większych naruszeń, jeśli chodzi o jego realizację. Istnieje natomiast i inna rzecz. W związku z inflacją, wzrostem cen, rosną także wydatki i dlatego co rusz musimy indeksować wiele rzeczy, w tym budżet. Szczególnie dużo kłopotów w tej chwili sprawiają samorządy. W związku z reformą, rozwiązaniem wielu kołchozów, sowchozów, innych gospodarstw państwowych, samorządy odziedziczyły po nich przychodnie lekarskie, domy kultury, biblioteki, co wymaga dodatkowych finansów. Samorządy nie są w stanie same rozwiązać tego problemu. Chcąc więc, czy nie chcąc, będziemy musieli dodatkowo je finansować. Podobnych nieprzewidzianych wydatków i poprawek jest wiele i z tym nie można się nie liczyć.

**— Coraz wyraźniej odczuwamy spadek produkcji. Czy jest to związane tylko z brakiem surowców?**

— Spadek produkcji jest ściśle związany z reformą gospodarczą. Przede wszystkim chodzi o wzrost cen na surowce na całym świecie. Aby się wpisać w gospodarkę światową, nie można uniknąć cen światowych. Poza tym nasze zakłady w wielu przypadkach nadal produkują przestarzałe, nikomu niepotrzebne wyroby. Już dziś i to szybko potrzebna jest przebudowa struktur gospodarczych. Weźmy np. Fabrykę Aparatury Paliwowej. Nadal produkuje pompy paliwowe do traktorów, tymczasem zarówno fabryka traktorów w Mińsku, jak i we Władimirowie stoją u progu bankructwa. Zakład ma dobre urządzenia, dobrych specjalistów, mógłby już dziś rozpocząć nową, perspektywiczną produkcję. Taka zwłoka z pewnością nikomu nie wyjdzie na zdrowie. Za opieszałość i brak przedsiębiorczości będziemy musieli drogo płacić.

**— A więc ekonomika rzeczywiście podupada?**

— Tak. Jest to całkiem zrozumiałe zjawisko. Wcielając w życie jakąkolwiek reformę, nie można przecież na siłę zmusić ludzi do pracy, zmiany sposobu myślenia. Na to jest po prostu potrzebny czas.

**— Mówi się, że na upadek gospodarki ma spore wpływy konflikt między rządem i parlamentem. Ile jest w tym prawdy?**

— Nie chciałbym tego nazywać większym konfliktem. Na wiele rzeczy istnieje po prostu różnica poglądów i różnica zdań. Nazwałbym to poniekąd pewnym politykierstwem, niezbyt mądrymi i zdrowymi ambicjami poszczególnych osób oraz upolitycznianiem zwykłych procesów życiowych. Jak najbardziej natomiast się zgadzam, że nie pomaga to w pracy, lecz ją utrudnia.

**— Jednym z bardzo ważnych procesów gospodarczych jest prywatyzacja. I tu rzeczywiście chyba daleko nie wszystko w porządku?**

— Jest to proces bardzo skomplikowany. Na Zachodzie tomy ustaw wydano w tej sprawie. Chcąc, by proces ten przechodził bezboleśnie i sprawiedliwie, należy uwzględnić każdy szczegół, opatrzyć paragrafem każdą poszczególną sytuację, a na to potrzebny czas. W naszej sytuacji musimy to robić szybko, a więc zrozumiałe, że niezbyt sprawnie. Uważam jednak, że i tak całkiem nieźle sobie radzimy. Zresztą gdybyśmy nawet wydali jeszcze w tej sprawie kilka, bądź kilkanaście ustaw, paragrafów, to i tak niewiele by się zmieniło. Należy od podstaw zmienić system zarządzania produkcją i żadne uchwały tego nie uczynią. Mogą to zrobić tylko nowi ludzie, ludzie o nowym, innym myśleniu.

**— Rozumiem, że jest pan w zasadzie optymistą. Nie tragizuje sytuacji, a wszystkie negatywne zjawiska zachodzące w gospodarce i społeczeństwie traktuje jako nieuniknioną chorobę, przez którą musimy przebrnąć.**

— Jak najbardziej. Nie widzę większych powodów do jakiegokolwiek niepokoju. Każde państwo budując nowy system polityczno-gospodarczy, w mniejszym lub większym stopniu przeżywało te same trudności i problemy. Myślę, że im wcześniej skończymy narzekanie i rzeczowo zabierzemy się do konkretnej pracy, tym szybciej coś osiągniemy.

**— Dziękuję za rozmowę i życzę owocnych obrad.**

**Julitta TRYK**

# Handel i handelek w Solecznikach

**Gospodarka**

**W centrum Solecznik niczym grzyby po deszczu pojawiły się stragany. Wyglądają jednakowo, sprzedają prawie te same towary, więc trudno odróżnić, który państwowy, a gdzie prywatny. Dopiero po głębszym zapoznaniu się ze sprawami handlowymi można znaleźć różnicę. Polega ona na tym, że handel państwowy upada, prywatny natomiast, wnioskując na podstawie liczby chętnych prowadzenia tego handlu, prosperuje.**

### HANDEL USPOŁECZNIONY — DEFICYTOWY

— Po raz pierwszy pracujemy deficytowo — podzielił się swymi kłopotami przewodniczący Rejonowego Związku Spożywców T. Niedźwiecki. — Na wiosnę wzięliśmy 22 mln kredytu na 43,5 proc. Pozwoliło to na wycofanie z kartoteki w banku. Ale popyt nadal maleje. Za pieniądze, jakie utargujemy, możemy zakupić jedynie artykuły spożywcze, natomiast na towary przemysłowe nie wystarcza. Dlatego w hurtowniach towar leży, w naszych zaś sklepach nie ma go.

Wpłynęło to negatywnie nie tylko na kupujących, ale też sprzedawców, których zarobki zależą teraz od obrotu. W domu towarowym w Solecznikach zarabia się zasadniczo po 1,3 tys. rubli miesięcznie. Nie lepiej wygląda sytuacja w placówkach żywienia zbiorowego — ludzie mało korzystają ze stołówek, pracownikom ich wypłaca się teraz jedynie minimalne zarobki. Trwa fala redukcji, co powoduje oburzenie i zarzuty pod adresem kierownictwa handlu za rzekomo wysokie pobory i rozdmuchane etaty. Nasuwa się wniosek: trzeba handlować bez kierownictwa.

### JAK HANDLOWAĆ BEZ KIEROWNICTWA?

W tym celu należy sklep wykupić. Ostatnio sprzedano pierwszą taką placówkę — centralny sklep gastronomiczny w Solecznikach. Kupujący od razu poczuli, co oznacza przejście sklepu w ręce prywatne. Pewnej soboty, bez żadnych ogłoszeń w obecności kupujących nowi właściciele zaczęli usuwać ze sklepu te wszystkie towary, po które ludzie przyzwyczaili się chodzić tu od lat — chleb, mleko, lemoniadę itd. Wszczęto wrzawę, ludzie oburzyli się i wtedy właściciele ustąpili — zostawili jedno stoisko z tymi artykułami. Ale teraz kupujący stoją po chleb w długich kolejkach, albo idą do innego sklepu na drugim końcu miasta. Tu zamiast mięsa i mleka teraz sprzedaje się kryształowe naczynia, jak się wydaje, zdobyte w hucie szkła na Białorusi, a zamiast litewskich herbatników — czekoladę sprowadzoną z Turcji.

Nastawiając się na przetrwanie handel państwowy wykazuje większą elastyczność. Bez dni wyjściowych i dłużej zaczęły pracować pozostałe dwa sklepy spożywcze. W centrum miasta otwarto kiosk „Świeże pieczywo". Chleb przywozi się tu od razu z piekarni. Uruchomiono kiosk z warzywami. Natomiast wątpliwie, czy w byłym sklepie gastronomicznym uda się handlować bez kierownictwa, gdyż według nieoficjalnych danych wykupiło go... samo kierownictwo handlowe i krewni.

Władze miejscowe nagliły ze sprzedażą kolejnej placówki handlowej nr 58. Ale tym razem pod presją kupujących nie włączono jej na listę prywatyzowanych obiektów...

### BIZNES — NA DZIECIACH

Na ulicach miasta stanęło pierwsze 6 kiosków prywatnych kupców. Jeszcze tyle samo podań leży na biurku mera Z. Palewicza.

— Wspólnie z architektem opracowaliśmy plan ustawienia kiosków, wymagamy, aby były one standardowe i estetyczne — powiedział mer miasta.

Jednakże na razie na żadnym z nich nie widać informacji, do kogo należą, jakie towary sprzedają. Zresztą wybór towarów jest skąpy, głównie guma do żucia, która nęci dzieci.

Co prawda, są przykłady obrotności. Przez kilka dni w handlu państwowym zabrakło piwa. Natomiast w kiosku (naturalnie bez nazwy) od razu pojawiło się lidzkie piwo po 16 rubli za butelkę, nazajutrz zaś było już po 18.

W tym samym kiosku sprzedaje się margarynę, inne artykuły spożywcze, chociaż nie widać tu lodówki i białego fartucha na ekspedencie. Jak się wyjaśnia, ośrodek higieny nie zajmuje się kontrolą jakości gumy do żucia, którą kupują dzieci, albo margaryny, która ma ścisły okres ważności. Czy można też towary chemiczne sprzedawać razem z artykułami żywnościowymi?

### NA RYNKU PANUJE SPOKÓJ

Jaka jest gospodarka rynkowa bez rynku... W Solecznikach teraz działają dwa. Na tym oficjalnym, wyasfaltowanym i ogrodzonym sprzedawano dotychczas głównie rozsadę pomidorów. Nie wiadomo dlaczego, ale inny towar jakoś nie może tam się zaaklimatyzować. Jak zakomunikował mer miasta, rynek zostanie wydzierżawiony prywatnemu handlowi.

Ten nieoficjalny powstał koło hotelu i cieszy się wielkim powodzeniem. Turyści z Ukrainy wieczorem, przed pójściem na nocleg sprzedają tu cukier, wódkę, sery, masło i itd. Cena butelki wódki w związku z jej niedoborem w handlu państwowym podniosła się do 120 rubli. Dwukrotnie zwiększyła się cena sera, ale mieszkańcy miasta chętnie kupują właśnie na tym rynku...

### NIE SAMYM CHLEBEM

Po kupieniu chleba, a w poszczególnych dniach również mięsa, wielu po drodze zagląda do księgarni — jedynej nie tylko w mieście, ale też w całej strefie solecznickiej. Tu również guma do żucia, obuwie sportowe, spodenki, wózki dziecięce zasadniczo wyparły książkę.

— Musimy zarabiać, na czym się da — skarżą się ekspedientki. Chodzi o to, że nie ma skąd wziąć polskich książek, rosyjskich prawie nie otrzymują, a przecież był to tu podstawowy towar.

I tu przychodzi z pomocą zaradność niektórych. Oto jedzie się 18 km za granicę, do Woronowa, kupuje tam książki i po cenie dwukrotnie lub trzykrotnie wyższej oddaje tu na sprzedaż. W mieście często można zobaczyć księgarnię objazdową z Białorusi, sprzedającą książki w rodzaju „Kuba rozpruwacz", dosyć skutecznie opróżniającą portfele miejscowych miłośników książki.

Więc nie śpieszcie z kupowaniem. Jutro będzie więcej sklepów, może też większy wybór towarów. Nie wystarczy wam pieniędzy, zarobki nasze wszak nie rosną codziennie.

**Piotr RYNGIEWICZ,**
kor. „K. W."

Soleczniki

## Oświadczenie

3 lipca 1992 r. prokurator generalny Republiki Litewskiej A. Paulauskas, kierując się ustawą zażądał od Zarządu Kontroli Prasy przy Ministerstwie Sprawiedliwości Republiki Litewskiej zawieszenia działalności wydawniczej gazety „Jura ir krantas", jak też wycofania nakładu tej gazety z miejsc upowszechnienia prasy. Przypominamy, że 25 czerwca br. założycielowi i wydawcy gazety „Jura ir krantas" W. Zaborskisowi za publikacje zmierzające do wzbudzenia niesnasek narodowych wśród zamieszkałych na Litwie narodowości, wytoczono sprawę karną.

Pomocnik prokuratora generalnego
**K. WAGNERIS**

# Litwa — członkiem Banku Światowego

WASZYNGTON, 7 lipca (ITAR—TASS—ELTA). Przebywający tu premier Litwy G. Wagnorius w poniedziałek w imieniu swego kraju podpisał statut Banku Światowego (Międzynarodowego Banku Rekonstrukcji i Rozwoju).

W ten sposób Litwa stała się trzecią z byłych republik sowieckich, które wstąpiły do Banku Światowego. Wcześniej pełnoprawnymi członkami tej międzynarodowej organizacji finansowej zostały Rosja i Estonia. Obecnie więc Bank Światowy zrzesza 161 krajów.

# Sajudis III

**Jeżeli chcesz obrazić obecnych sajudistów, nazwij Sajudis trzecim. Czy się to komuś podoba czy nie, lecz stało się to już historyczną nazwą, w której może się zmienić określenie.**

Sajudis już nigdy nie będzie się nazywał po prostu Sajudisem. Nie można porównywać ruchu ludzi całej Litwy powstałego w 1988 roku z ludźmi, którzy się zgromadzili w grudniu 1991 r. w Pałacu Sportu w Wilnie.

O tym wydarzeniu, które uprawomocniło zmiany na arenie politycznej Litwy, nigdy nie będzie za późno mówić. III Zjazd Sajudisu ostatecznie zalegalizował koniec Sajudisu 1988 roku. Sajudisu, w którym wtedy mieściła się cała Litwa, z wyjątkiem stada Burokewicziusa. W III Sajudisie pozostali tylko poszczególni ludzie z określonym stanowiskiem, które uprawomocnili w powziętych na zjeździe dokumentach. Nie jest to tragedia, niebezpieczeństwo bądź zwycięstwo. Trzeci Sajudis — to organizacja lub nawet partia, popierająca zjednoczoną frakcję Sajudisu w parlamencie i przewodniczącego Rady Najwyższej W. Landsbergisa. Stało się to, co na Litwie od dawna dojrzewało i musiało się nieodzownie stać.

Sajudis skonał już w 1990 roku, gdy z jego aktywu do parlamentu wycofali się najbardziej intelektualni deputowani, którzy przywrócili niepodległość. Pozostały Sajudis tylko wegetował. Jego podstawowym zadaniem było w chwili niebezpieczeństwa zwołać naród do obrony wywalczonych słabych kiełków niepodległości. To się mu udało, zarówno podczas tragedii styczniowej, jak i w sierpniu.

Główna walka polityczna toczyła się poza granicami Sajudisu — w parlamencie lub obok niego, na ulicy, gdzie „królował" Terleckas. W tym czasie Sajudis topniał, tracąc stronników z różnych warstw, pozostawiając tylko entuzjastów, dla których Sajudis stał się jedynym zawodem, i tych, którzy z pierwszą falą nie zdążyli dojść do władzy. Jeżeli przed międzynarodowym uznaniem Litwy, gdy ulicami codziennie jeździły czołgi, ludzie nie zastanawiali się, jaka będzie Litwa, to we wrześniu nadszedł czas wyjaśnienia, kto kieruje Litwą i jaka ona będzie.

Właśnie wtedy zarówno w parlamencie, jak i resztkach Sajudisu rozpoczął się aktywny ruch. Wzmogła go szczególnie pierwsza porażka rządzącej większości w parlamencie po trwających od ponad roku lekkich zwycięstwach. Stało się to podczas złożenia rezygnacji przez zastępców kontrolera państwowego K. Uoki. Rządząca większość pragnęła możliwie najszybciej pozbyć się tych, jak twierdziła „najbardziej lewicowych puczystów" przed Uoką. Parlament odłożył decyzję w celu wyjaśnienia sytuacji w Departamencie Kontroli. Za tym głosowała część przedstawicieli prawicowej większości.

Kilka kolejnych głosowań dowiodło, że gwarantowanej większości nie ma. A to oznaczało zmianę sposobu myślenia nie tylko deputowanych. Do licznych strat przyczyniło się wejście prawicowych deputowanych do rządu Wagnoriusa i innych struktur państwowych. Poza tym, na świecie Litwę reprezentowali przeważnie przedstawiciele prawicy, co zmuszało ich do stałego podróżowania bądź przyjmowania w kraju licznych delegacji.

Tracąc wpływy w parlamencie radykałowie zaczęli ostrzegać przed zagrożeniem dojrzewającego puczu lewicy na Litwie. Właśnie w tym czasie zrodził się pomysł wybrania W. Landsbergisa na prezydenta, a poprzez konający Sajudis postanowili przygotować do tego drogę.

Chociaż wtedy byłem obecny na Litwie, lecz zorientować się w zakulisowym życiu politycznym było nie sposób. Częstokroć fakty przeplatały się z pogłoskami o tajnych naradach i in. Gazety o tych samych faktach pisały zupełnie odmiennie, a w telewizji można było oglądać wciąż te same twarze przedstawicieli władzy. Nie wiadomo skąd zjawiały się różne uchwały lub decyzje. Czasy otwartej polityki skończyły się.

Podstawowe trudności, które napotkałem na Litwie, to niezgodność nazw, stormułowań, zjawisk z podobnymi zjawiskami polityki Zachodu. Należałoby zacząć od ich wyjaśnienia, ponieważ gdy piszę „prawicowi", nazywam ich w sensie pojmowanym na Litwie. Lecz czy rzeczywiście są prawicowi? To samo z „lewicowymi", „centrum", „liberałami". Należałoby zbadać ich działalność, porównać z podobnymi grupami w innych krajach. Niezgodność terminów z konkretną działalnością bądź programami jest biedą wszystkich społeczeństw postkomunistycznych.

Druga litewska cecha szczególna — mitologizm polityczny. Pod tym względem Litwini są naprawdę godni swych przodków — z życia zawsze potrafią stworzyć mit. Szczególnie dobry w tym jest Waiszwila, który obecnie zastąpił Czepaitisa.

Jak wnioskuję z zebrań grup Sajudisu i pogłosek, wprowadzenie urzędu prezydenta zaproponował sam Wytautas Landsbergis. Jako argument konieczności wprowadzenia urzędu prezydenta podawano zagrożenie zbliżającego się przewrotu sił lewicowych na Litwie. Nadawały się do tego ówczesne wydarzenia w Gruzji. Kulminacja tej pogłoski miała miejsce, gdy sam naczelnik bezpieczeństwa państwowego Z. Waiszwila, piastujący jeszcze kilka wysokich stanowisk, publicznie podał konkretną datę przewrotu. Później przypomniano mu o tym w parlamencie, pytając, kiedy odbędzie się „następny przewrót" na Litwie. Z. Waiszwila z powodu tajności danych odmówił skomentowania tego.

Przepaść między ludźmi przytłaczanymi troskami dnia powszedniego i tymi, którzy wplątali się w politykę, rośnie. Sajudis w pamięci wielu pozostał świętym wspomnieniem, jakie tylko raz ma się w życiu i automatycznie wiąże się z gruntownie zmienioną, mało dostrzegalną organizacją. Zjazd ułatwił uświadomienie sobie, że Sajudis III nie jest już wspomnieniem, lecz nową partią. Szkoda, że socjolodzy, którzy tak wiele pracowali podczas pierwszego zjazdu, tu wcale nie zawitali. Nie zauważyłem ani jednego sondażu wśród jego delegatów. Za to jedna z organizatorek zjazdu zapytana w radiu, ilu mieszkańców Wilna reprezentuje się na zjeździe odpowiedziała, że delegatów wybrano z ramienia 5000 sajudistów i natychmiast dodała, że każdy z nich aktywnością dorównuje dziesięciu. Czy nie za mało jak na półmilionowe miasto, które dawniej potrafiło w ciągu krótkiego okresu zebrać kilkaset tysięcy podpisów lub obrońców najważniejszych budynków? Ani jeden z moich znajomych młodszego i średniego pokolenia tym razem nie włączył telewizora, by obejrzeć dzień i noc trwającą transmisję zjazdu. A dawniej, wezwani przez Sajudis, dzień i noc bezbronni dyżurowali wszędzie, gdzie ich potrzebowano, organizowali wybory i agitację na rzecz deputowanych Sajudisu, podejmowali się każdej pracy na prośbę Sajudisu. Teraz nie włączali telewizora, by się nie denerwować.

Rozśmieszyło już samo otwarcie zjazdu, kiedy to aktor Genis czytał własną poezję. Był to najdoskonalszy poemat bolszewicki o tym, jak nienawidzić swych wrogów i walczyć z nimi. Nastrój wytworzony przez Genisa — utalentowanego aktora, lecz nieudolnego poetę — wymagał zagłady przynajmniej kilku nawróconych komunistów — najniebezpieczniejszych wrogów Litwy. Byli też mowcy zgadzający, by zgładzić o wiele więcej. Po przeliczeniu wszystkich wrogów wspomnianych w przemówieniach wyjaśniło się, że stanowiliby większość mieszkańców Litwy.

Jeden z przykładów ogłaszania wrogów: w dokumentach zjazdu o mały włos za wrogów nie uznano Ligi Wolności i nawet samego Sajudisu. Chodzi o to, że do Statutu Karty Obywateli wciągnięto artykuł, w którym się mówi, że członkami Sajudisu nie mogą zostać członkowie organizacji powstałych z komunistycznych bądź są przez nie popierane. Taki punkt zawierał też pojekt członkostwa Sajudisu. Przed przyjęciem tego punktu powstrzymał doświadczony lider starego Sajudisu Abiszala wyjaśniając, że gdyby jeszcze tegoż wieczoru Liga Terleckasa poparła partię Brazauskasa, to Sajudis będzie zmuszony ograniczyć się od niej.

Antanas Terleckas na tym zjeździe pełnił rolę gospodarza: często zabierał głos, uczestniczył w tworzeniu i poprawianiu dokumentów.

Najważniejszymi słowami powziętych dokumentów Sajudisu III były „usunąć", „zabronić", „odgraniczyć się", „nie pozwolić", „potępić". Jedynym człowiekiem nie podlegającym krytyce jest Landsbergis. Już teraz ludzie nazywają go „ojczulkiem" za udzielanie wieczorem każdej niedzieli pouczeń, jak żyć w przyszłym tygodniu. Na zjeździe tylko Uoka złamał tradycję krytykując wielu mężów stanu, wśród nich i „ojczulka" — za brak własnej „drużyny" do kierowania Litwą. Jako wzór kierownika mającego drużynę wskazał on prezydenta Rosji B. Jelcyna.

Podczas zjazdu rozmawiałem z deputowanym, uczestnikiem pierwszego Sajudisu. Teraz tylko machnął ręką: nie ma o czym mówić, byleby szybciej do domu od tych krzykaczy. Niestety, sprawujący władzę nie mogli się na to zdobyć. Większość ich dłużej lub krócej siedziała na ważnym dla ich kariery zebraniu. Oficjalnie deputowani popierani przez Sajudis rządzą Litwą.

Kulminacja pierwszej części zjazdu — wprowadzenie stanowiska honorowego przewodniczącego. Mówiąc o tym

(Dokończenie na str. 6)

# W hołdzie Jance Kupale

Zaglądając do historii ubiegłych stuleci, spostrzegamy, że każdy naród miał w przeszłości swoich legendarnych bohaterów — tytanów ducha i czynu.

Gruzini mieli Dawida i Rustawelego, Włosi — Garibaldiego, Szwajcarzy — Wilhelma Tella, Anglicy — Robin Hooda, Polacy — Mickiewicza, Czesi — Husa itd..

Do szeregu podobnych bohaterów narodowych należy wielki poeta białoruski Janka Kupała. Wertując kartki historii tego narodu, spotykamy się z dosyć niezwykłym i niełatwym dla wytłumaczenia zjawiskiem. W jaki sposób wśród ciemnych ujarzmionych i niepiśmiennych mas raptem niby wulkan wybija się wielki talentem i duchem człowiek...

Jan Łucewicz (prawdziwe nazwisko Kupały) urodził się we wsi Wiazynka, niedaleko Mińska, w ubogiej chłopskiej rodzinie. Nie posiadając własnej ziemi, Łucewicze tułali się po kraju, szukając możliwej do przyjęcia arendy. Żeby uzyskana ciężką pracą część plonów wystarczyła na utrzymanie rodziny.

W tej nieskończonej tułaczce mały Janka poznał na swej skórze chłód i głód, poniewierkę i niesprawiedliwość, łzy i bezbronność biedaka. Odczucie bólu i męki swego narodu przyszły działacz i poeta wessał z mlekiem swojej matki. Ta właśnie okoliczność kształtowała jego osobowość.

Rok urodzin (1882) poety, tak jak i następne lata — były przedłużeniem pańszczyzny i narodowego ujarzmienia Białorusinów.

Już w zaraniu swej twórczości literackiej, Kupała zapowiada, że stanie się wyrazicielem i obrońcą dążeń i marzeń swego narodu. I słowa dotrzymał. Jego twórczość poetycka rozlegała się niczym nieustające bicie dzwonu w całej Białorusi.

Utwory „Huślar" „Prorok", „Kurhan" — są jękiem bólu narodowego i nawoływaniem do decydującej walki o zachowanie ojczystego języka, kultury i pamięci narodowej.

Był to okres, kiedy władza była w rękach żandarma i kozaka. Kupała śmiało nawołuje swych rodaków do wielkiego czynu, do wyzwolenia się z łańcuchów ciemiężcy. W wierszu „Przed burzą" poeta piętnuje bierność uciemiężonych:

**„Czyż cały naród tak nikczemnie**
**Padł, uglął się przed złą przemocą?**
**Jak długo trwać będzie milczenie,**
**A nędzne życie wieczną nocą?.."**

I dalej brzmią prorocze słowa:

**„Niech nie dławi was lęk, przerażenie,**
**Gdy kraj gniecie ciemnota i zdrada!**
**Słyszę tętent POGONI, szczęk broni i rżenie,**
**Widzę: przemoc się chwieje padał.."**

**(wolny przekład autora)**

Życie i działalność Kupały — to cała epoka w życiu narodu. Okres ten często nazywa się: „Naszaniwską porą". W tym czasie Janka Kupała (przez jakiś czas żył i pracował w Wilnie, w redakcji gazety „Nasza Niwa").

Skupili się w tej redakcji obok Kupały — Jakub Kołas, Ciotka, Maksim Bahdanowicz, Ułasari, Łastowski oraz szereg innych czołowych literatów i działaczy społecznych.

Dorastało młodsze pokolenie: Adolf Klimowicz, Jan Szutowicz, ks. Adam Stańkiewicz, ks. Hadlewski, bracia Najdziuki i szereg innych, którzy godnie przyjęli sztafetę odrodzenia i nieśli ją w okresie międzywojennym.

Twórczość Kupały niemal w całości została przetłumaczona na języki wielu krajów całego świata. Jego fundamentalny wiersz „A chto tam idzie?", przetłumaczono na 40 języków Europy, Azji i Ameryki.

W Wilnie, na ścianie domu, gdzie mieszkał poeta, odsłonięto tablicę pamiątkową. W Mińsku, w parku im. Kupały, wzniesiono monumentalny pomnik, wykonany przez znakomitego, nieżyjącego już rzeźbiarza Anikiejczyka. W Waszyngtonie pomnik Kupały ustawiono obok najznakomitszych ludzi świata.

Stowarzyszenie białoruskie w Litwie również złożyło hołd wielkiemu synowi narodu w 100-ną rocznicę jego urodzin (7 lipca br.).

**Aleksy ANISZCZYK**

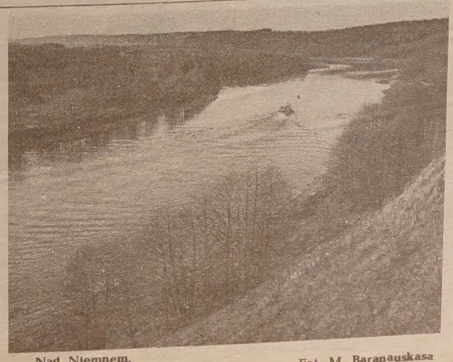

Nad Niemnem. Fot. M. Baranauskasa

# W jakim języku mamy się porozumiewać?

**„KURIER WILEŃSKI":**

**— Coś jakby zgniewała Pana wielojęzyczność na tym Festiwalu?**

Jerzy KOENIG, krytyk teatralny, wykładowca PWST w Warszawie, Przewodniczący jury Festiwalu:

— Bo ja się już w tym wszystkim pogubiłem. Na przykład, na tych spotkaniach, które się tutaj odbywały, z pewnym zdumieniem zauważam jedną rzecz. Mianowicie — że wszyscy są strasznie przywiązani do uprawiania takiej swojej własnej, lokalnej polityki, a często i polityczki. I na przykład taka rzecz, która — powiem szczerze — nawet mnie gniewa. Myśmy z tymi naszymi różnymi krajami — myślę tutaj o Rosji, Ukrainie, Białorusi, Litwie, Estonii, Łotwie — mieli wspólny język, który nazywa się język rosyjski. Teraz niektórzy uznali, że język rosyjski to nie jest język Puszkina, tylko to jest język polityków, a więc — no nie wiem — Breżniewa, Gorbaczowa, Jelcyna, czy kogoś tam z nich jeszcze... I wszyscy nagle udają, że nie znają tego języka. Ja tego nie mogę pojąć. Myślę, że to jest taka choroba, która nas wszystkich ogarnęła... No... taka dziecinna choroba, że każdy próbuje na własnych rękach i na własnych nogach gdzieś zawędrować... To chyba nie bardzo ma sens. Myśmy tu się spotykając ciągle mieli, na przykład, problemy językowe, w jaki sposób z sobą się porozumiewać.

Z panią — nie mam tych problemów. Bo ja szczerze powiem, że ja chciałbym tak mówić po polsku — jak pani mówi.

**„KURIER WILEŃSKI":**

**— Dziękuję. Mówi tu Pan o kontakcie, porozumiewaniu się na spotkaniach. Oczywiście, nic nie stałoby na przeszkodzie, gdyby te wszystkie zespoły mogły się porozumieć za pośrednictwem jednego, wszystkim dobrze znanego języka. Dwa lata temu, kiedy były demonstrowane „Dziady" w Warszawie, reżyser tych „Dziadów" Jonas Vaitkus udzielał dziennikarzom polskim wywiadów po rosyjsku albo po angielsku i nie robił z tego żadnych problemów.**

**Inna sprawa — to przekład granych przedstawień. Sześć lat temu Wileński Teatr Młodzieży pokazał w Polsce swoje trzy przedstawienia. Jedno z nich — to był „Wujaszek Wania" Czechowa. Pamiętam, zdziwiło Pana wtedy, a może nawet po cichu rozgniewało to, że teatr litewski zrezygnował z wykorzystania polskiego przekładu Czechowa, mianowicie — z tłumaczenia Sandauera. I wtedy, pamiętam, nie bez osobistych satysfakcji, powiedziałam Panu, że nawet i samemu Sandauerowi zdarzało się popełniać błędy. Jak choćby i ten, kiedy Astrow mówi do Wojnickiego, że właśnie zamierza zajechać do wsi Rożdiestwienskoje, żeby podkuć konia — to u Czechowa. A w tłumaczeniu Sandauera — Astrow mówi: „Będę musiał na Boże Narodzenie zajechać do kowala". A to przecież mowa nie o „Rożdiestwie" — Bożym Narodzeniu, tylko o wsi Rożdiestwienskoje. Rozmowa dwóch panów — Astrowa i Wojnickiego toczy się jesienią — już ta pora roku powinna by była tłumacza zastanowić: nie musiałby Astrow czekać aż do zimy, do Bożego Narodzenia, żeby podkuć okulałego konia.**

**Słowem — przekłady granych na festiwalach sztuk — to problem dotąd nie zawsze pozytywnie rozstrzygnięty, czego przykładem również Festiwal w Toruniu. I chyba z żadnym innym przedstawieniem — niemieckim, czeskim, ukraińskim, estońskim i na pewno rosyjskim — nie było tyle rażących nieporozumień, co z litewskim.**

**„BARANEK BOŻY"**

„Nie wiem czy w ogóle w odniesieniu do tego spektaklu dokonano słusznego wyboru. „Baranek Boży" (Wileński Akademicki Teatr Dramatyczny) — to jedyne na tym Festiwalu przedstawienie operowe. Nie wiem też, czy słusznie postąpił reżyser — Jonas Vaitkus — że ten spektakl na Festiwal (imprezę o całkiem innym profilu) przywiózł. Ten spektakl (podkreślam — operowy) mógł tu oczywiście być przedmiotem zainteresowania, coś w rodzaju ciekawostki: aktorzy dramatyczni grają w spektaklu operowym. Mógłby więc być „przedmiotem zainteresowania", gdyby libretto tego przedstawienia było fachowo przetłumaczone na polski. Tymczasem, niestety, mieliśmy do czynienia z fatalnym niewypałem. Przekład tekstu (Kalina Antonowicz) karygodnie wypaczał wszystkie głębsze sensy, jakie niesie to przedstawienie. Tekst libretta (w większości wierszowany) przełożony na koślawy język prozy przyprawił o zawrót głowy doświadczonego lektora z Warszawskiej TV: próba przerobienia tekstu libretta opery w III aktach w ostatniej chwili, na dwie godziny przed przedstawieniem, spaliła także na panewce.

„Baranek Boży" — to współczesna opera litewska Feliksasa Bajorasa ze scenografią Jonasa Arczikauskasa. Współczesny utwór sięgający jednak swymi korzeniami do kultury dawnych Ajstów. Niezrozumienie tych pierwiastków oraz fatalny przekład okryło ten spektakl zasłoną całkowitego o nim przemilczenia. Nadto — wytworzyło atmosferę nerwicującą, która się udzieliła przede wszystkim twórcom litewskim. Po spektaklu, na spotkaniu towarzyskim, reżyser przedstawienia, dotąd zawsze opanowany, wystrzelił do zgromadzonych kilkoma złośliwościami.

**„KURIER WILEŃSKI":**

**— Czy słusznie Pan zrobił, że przywiózł ten spektakl na Festiwal — sztuk dramatycznych?**

**Jonas VAITKUS:**

— Wcale tego nie żałuję. Ja doskonale zdawałem sobie sprawę z tego, że odbiór tego przedstawienia dla polskiego widza może być trudny. Ale: nikt ze mną jako z reżyserem tego spektaklu nie uzgadniał tłumaczenia libretta. Ja dopiero na Festiwalu, tuż przed samym spektaklem, dowiedziałem się, że ta nasza opera ma być tłumaczona. Teraz widzę, co się z tym przekładem dzieje, jak go w ostatniej chwili usiłuje się przerobić, poprawić i tak dalej. A przecież to jest tekst śpiewany, tu chodzi o każdy nawet najdrobniejszy szczegół! Myśmy, nasz teatr, wysłali do Torunia program naszego spektaklu, w którym jest tekst libretta — po polsku i po angielsku. Nadto — w tym programie było zamieszczone moje Słowo Wstępne — objaśniające cały spektakl — jego treść, jak też tkankę stylistyczną. Nigdy niczego w swoich przedstawieniach nie objaśniam. Ten program — adresowany do odbiorcy obcego — to wyjątek. I tam jest wszystko: o tym, co symbolizują WROTA, MOST, DROGA, co znaczą te TRZY TWARZE-MASKI i tak dalej... Gdyby przynajmniej Słowo Wstępne było na polski przetłumaczone, nie zadawano by mi teraz, jak też scenografowi naszego spektaklu, tych wszystkich niestosownych pytań. Ono wszystko objaśnia — znaczenie pieśni również. Organizatorzy Festiwalu byli w posiadaniu tego programu, wystarczyło tylko zajrzeć do niego — do tekstu angielskiego.

Wszystko to stało się, uważam, z dużą krzywdą dla naszego teatru.

Tyle — Jonas Vaitkus.

Od siebie dodam, że ta krzywda stała się na pewno nie ze złej, umyślnej woli organizatorów Festiwalu, ile — przez lekceważenie całej sprawy. Bowiem przypadek Jonasa Vaitkusa nie był tu odosobniony.

**5. NA MARGINESIE MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU TEATRALNEGO W TORUNIU KONTAKT-92**

**I — „POPRAWNA" „PARYŻANKA" W „KWADRACIE"**

**Kostas SMORIGINAS**, aktor Wileńskiego Teatru Młodzieży:

— Myśmy tu, na Festiwal, przywieźli swój własny przekład „Kwadratu" na polski. I co się okazało? Otóż ze zdumieniem dowiedzieliśmy się, że mamy grać nasze przedstawienie w przekładzie dokonanym w Toruniu z rosyjskiego na polski. Dlaczego z rosyjskiego a nie z oryginału? Z tym rosyjskim tekstem graliśmy nasz spektakl kiedyś w Moskwie — dawno, to było, od tego czasu wiele sekwencji w spektaklu się zmieniło. Dlaczego więc teraz miał być właśnie — rosyjski? Nikt z nami, z naszym teatrem tego przekładu nie uzgadniał. Na Festiwalu, po debatach, stanęło na tym, że graliśmy nasz tekst — z litewskiego na polski, któryśmy z Wilna przywieźli. Ale. Nie rozumiem dlaczego lektor uważał, że należy tu włączyć wiersz Majakowskiego „Paryżanka" w — poprawnym poetyckim przekładzie. W naszym spektaklu — cały sens polegał na tym, że ten wiersz powinien być przetłumaczony „z nalotem dużej chropowatości", co ma wnosić elementy komicznego patosu. Tak właśnie — „nieudolnie" — świadomie, zamierzenie został on przetłumaczony z rosyjskiego na litewski i tak samo miał zabrzmieć po polsku... Źle się, oczywiście, stało. Myślę, że w przyszłości organizatorzy takich Festiwali będą na tym więcej skupiali uwagi. Tak dotąd było — że język rosyjski — uniwersalny dla wszystkich — jest no... tym „pogotowiem ratunkowym". A jednak — jest w tym wszystkim — jeżeli o przekłady chodzi — mnóstwo subtelności. I skoro zaproszono tu teatry narodowe — to język ich trzeba uszanować. Ja, uchowaj Boże, nic nie mam przeciwko językowi rosyjskiemu. Kocham nawet ten język, bo mój — nieżyjący już — ojciec był wyznania prawosławnego. I dlatego ja twardo obstaję przy swoim nazwisku — Smoriginas od Smorigin a nie — Smorigenas, jak to czasem chciano na afiszu mnie wpisać.

Cóż, miejmy nadzieję, że w przyszłości, jeżeli teatry litewskie na imprezy teatralne do Polski będą zaproszone — problem przekładów zostanie potraktowany bardziej wnikliwie.

Raczej — wnikliwie. Bo dowodów życzliwości i serdeczności (osobliwie Akademickiemu Teatrowi Dramatycznemu) gospodarz Festiwalu KONTAKT-92 — Toruński Teatr Dramatyczny im. Wilama Horzycy — dawał jak dotąd wystarczająco dużo. Dzięki temu teatrowi litewskie „Dziady" były dwukrotnie pokazane w Polsce (w Warszawie i Krakowie) i przyniosły duży sukces ich twórcy — reżyserowi Jonasowi Vaitkusowi, który tym razem, na Festiwalu KONTAKT-92 miał, niestety, wyraźnego pecha.

Cóż, wielcy, a nawet najwięksi — czasem przegrywać muszą. Na Festiwalach. Bo na swoim rodzimym gruncie — Jonas Vaitkus odniósł w tych dniach duży sukces: gorącymi brawami został nagrodzony jego spektakl operowy, premiera „Nabuchodonozora" Verdiego w Wileńskim Teatrze Operowym. Prawdopodobnie ten spektakl będzie pokazany we Włoszech. Może w Italii Vaitkusowy „Nabucco" przyniesie mu niebywały sukces.

Wszystko być może...

(Cdn.)

**Alwida ROLSKA**

Wilno—Toruń

**NA ZDJĘCIU: „Baranek Boży" Feliksasa Bajorasa (libretto Rimantasa Szawelisa) w reżyserii Jonasa Vaitkusa, scena ze spektaklu.**

# Sajudis III

(Dokończenie ze str. 5)

Landsbergis podkreślił, iż nie ma dużo czasu, więc stanowisko ma być nieskomplikowane. Wyraźnie mówił o tworzonym dlań miejscu. A przecież wtedy zastanawiano się, czy w ogóle potrzebny jest honorowy przewodniczący. Do omawiania kandydatury jeszcze nie przystąpiono. Po przemówieniu przewodniczącego RN zaczęły się owacje — skandowanie „Landsbergis, Landsbergis!!". Dyskusję, jak i wybory skończono. O wszystkim zadecydowały owacje. Dla mnie, który rosłem na Litwie w okresie stagnacji, był to powrót do nastrojów owego czasu. Nie wiadomo tylko, czy tym razem skandujący są naprawdę szczerzy, wierzą w to, co robią, czy jest to tylko pozostałość instynktu sowieckiego, gdy ślepo popiera się lidera, zapominając o elementarnych zasadach zabawy w demokrację.

Sajudis III pokazał mi, jak wygląda socjalizm narodowy, chociaż jego zwolenników nazywa się na Litwie prawicowymi. W starym Sajudisie niezależnie od poglądów mogłeś uczestniczyć w dyskusjach utrzymywanych na przyzwoitym poziomie intelektualnym. Tamten Sajudis potrafił przewidzieć taktykę w różnych okolicznościach, szybko zmieniać programy i środki ich urzeczywistniania. I wszystko to uzasadniając i stanowczo formułując, i zawsze czując za sobą ludzi całej Litwy. Mówców Sajudisu III cechowała sztampa antykomunistyczna: mówili, jak dawniej, zmieniając jedynie podmiot krytyki. Nazywali siebie prawdziwymi patriotami, za którymi stoi cały naród. Przemówienia były demagogiczne, niekonkretne, dlatego zjazd całkiem się rozsypał, gdy nadszedł czas głosowania. Odbywała się uczta przeciętności spóźnionych na pociąg władzy.

A życie na Litwie pędzi po krzywej. Energiczni, nie spodziewając się pomocy od władzy, lecz żywiący nadzieję, że przynajmniej nie będzie przeszkadzała, tworzą kapitalistyczną gospodarkę. Krętacze śpieszą zarobić jak najwięcej „łatwych pieniędzy", gdyż nie wiadomo jak długo będzie im się wiodło. Nie potrafiący pracować robią jeszcze mniej, gdyż konkretnej pomocy w przystosowaniu się do rosnącej konkurencji nie ma. Reformy tak się zagmatwały, że dla wielu stały się niezrozumiałe. Siłą rzeczy, obojętne na walkę polityczną, życie płynie, jak woda.

Wszystko to przyszło mi na myśl podczas trzeciego zjazdu Sajudisu. Rozważając obiektywnie, może to było przeznaczenie Sajudisu: zostać partią o określonej orientacji, wprowadzić członkostwo z ograniczeniem możliwości zostania członkiem Pozostało mu to przyznać i nie utożsamiać się z tamtym Sajudisem, w którym była cała Litwa i Litwini z całego świata.

Nazwijmy go Sajudisem III.

**R. GLINSKIS**

**„Akiraicziai" 1992.05**

# Wizyta delegacji Senatu RP

Członkowie komisji spraw zagranicznych Rady Najwyższej Republiki Litewskiej spotkali się z delegacją senackiej komisji ds. migracji i Polonii Zagranicznej RP z przewodniczącą tej komisji Dorotą Simonides.

Spotkanie, jak powiedział korespondentowi ELTA przewodniczący komisji spraw zagranicznych Rady Najwyższej Widmantas Powilionis, było rzeczowe i konstruktywne. Wymieniono poglądy na temat stosunków obu państw, jak też stosunków między parlamentem, rządem, władzami terenowymi z jednej strony, i mniejszościami narodowymi, z drugiej.

Niekiedy się wydaje, że część mieszkańców w Litwie Wschodniej nie bardzo zdaje sobie sprawę z tego, gdzie mieszka, jakiego państwa jest obywatelami. Wiadomo, wizyty przedstawicieli sąsiedniego państwa dezinformują ich. Ludziom się wydaje, że są obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej zamieszkałymi na Litwie. Wydaje mi się, że tym razem kierowana przez panią Simonides delegacja, która odwiedziła też Litwę Wschodnią i Białoruś, wykazała zrozumienie tych spraw.

Mówiąc o problemach reformy rolnej, prywatyzacji, podkreśliliśmy, że procesy te w Litwie Wschodniej mają przebieg normalny, nikt nie zamierza nikogo krzywdzić, zaznaczył Widmantas Powilionis.

Sądzę, iż delegacja zrozumiała, że niektóre problemy tego regionu w Polsce są wyolbrzymiane, że informacja niektórych polityków litewskich do Polski dociera w postaci wypaczonej, całkowicie niezgodnej z rzeczywistością, powiedział na zakończenie przewodniczący komisji spraw zagranicznych.

# Ustawa Republiki Litewskiej o ochronie granicy państwowej

## I. TRYB OCHRONY GRANICY PAŃSTWOWEJ

**Artykuł 1.** Ochrona granicy państwowej oznacza zapewnienie nietykalności granicy państwowej, czyli:

przestrzeganie ustawy o granicy Państwowej Republiki Litewskiej;

straż granicy państwowej i eksploatacja środków technicznych;

reżim strefy nadgranicznej;

środki oraz operatywna działalność w celu usunięcia naruszeń granicy państwowej i zatrzymania naruszycieli.

**Artykuł 2.** Ochronę granicy państwowej sprawuje służba ochrony granicy państwowej Ministerstwa Ochrony Kraju.

**Artykuł 3.** Służba ochrony granicy państwowej kieruje się Tymczasową Ustawą Zasadniczą (Konstytucją) Republiki Litewskiej, międzynarodowymi umowami Republiki Litewskiej, ustawą o granicy państwowej Republiki Litewskiej, niniejszą ustawą i innymi uchwałami rządu, statutami służb ochrony kraju, jak też rozkazami ministra ochrony kraju, rozkazami i instrukcjami naczelnika służby ochrony granicy państwowej.

**Artykuł 4.** Przy granicy państwowej Republiki Litewskiej wyznacza się strefę nadgraniczną.

Strefę nadgraniczną stanowi pas lądu o szerokości do 5 km, ciągnący się w głąb terytorium od linii granicy państwowej lub od linii brzegu, jeśli granica prowadzi przez wodę.

Pas graniczny stanowi część strefy nadgranicznej o szerokości 5 metrów, znajdujący się tuż przy granicy państwowej lub brzegu. Na tym pasie istnieje zakaz wszelkiej działalności, nie związanej z ochroną granicy.

W strefie nadgranicznej, jak też w innych miejscach, które zgodnie z ustawą o granicy państwowej wyznacza rząd, obowiązuje reżim graniczny. Rubieże strefy nadgranicznej i przepisy reżimu zatwierdza rząd Republiki Litewskiej na wniosek Ministerstwa Ochrony Kraju.

Służba ochrony granicy państwowej działa na odcinku granicznym, jak też w innych miejscach, gdzie obowiązuje reżim graniczny.

## II. ORGANIZOWANIE OCHRONY GRANICY PAŃSTWOWEJ

**Artykuł 5.** Służbą ochrony granicy państwowej kieruje naczelnik tej służby, którego mianuje i zwalnia minister ochrony kraju za aprobatą rządu.

Naczelnik służby ochrony granicy bezpośrednio podlega ministrowi ochrony kraju.

Strukturę służby ochrony granicy państwowej określa rząd.

**Artykuł 6.** Służbę ochrony granicy państwowej pełnią żołnierze służby czynnej nie młodsi, niż w wieku 19 lat i zdatni do tej służby.

Do tej służby mogą też być najmowani cywilni obywatele Republiki Litewskiej poprzez zawarcie ze służbą terminowej umowy.

Żołnierze służby ochrony granicy państwowej i osoby najemne w okresie służby nie mogą być członkami organizacji politycznych.

**Artykuł 7.** Żołnierze ochrony granicy państwowej i osoby najemne składają przysięgę Republice Litewskiej w takich oto słowach:

„Ja, (imię, nazwisko), w Waszej obecności:

przysięgam, nie szczędząc sił i życia bronić Państwa Litewskiego i jego niepodległości;

przysięgam strzec i bronić nietykalności granicy państwowej Litwy;

przysięgam rzetelnie pełnić swe obowiązki, przestrzegać prawa Republiki Litewskiej i wykonywać rozkazy swych przełożonych, święcie strzec wszelkich powierzonych mi tajemnic państwowych.

Tak mi dopomóż Bóg".

**Uwaga.** Przysięgę można też złożyć bez ostatniego zdania.

Tryb przyjmowania przysięgi określa statut regulaminu wewnętrznego Służby Ochrony Kraju.

**Artykuł 8.** Funkcjonariusze i żołnierze ochrony granicy państwowej noszą mundury służby ochrony kraju z emblematem służby ochrony granicy państwowej oraz znakami rozpoznawczymi.

**Artykuł 9.** Służba ochrony granicy państwowej współpracuje z innymi strukturami ochrony kraju, prokuraturą, policją, służbami spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa państwowego, urzędem celnym i służbami ochrony granicza państw ościennych.

Policja, służby spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa państwowego, urząd ceł, samorządy terytorialne mają obowiązek przekazać służbie ochrony granicy państwowej informacje, związane z ochroną granicy państwowej.

W strefie nadgranicznej dozwolona jest działalność innych resortów, o ile nie zawadza bezpośrednio ochronie granicy państwowej. Działalność wszelkich służb w pomieszczeniach służby ochrony granicy państwowej ma być uzgodniona z naczelnikiem strażnicy.

Służbie ochrony granicy państwowej zakazuje się uprawiania działalności gospodarczo - handlowej.

**Artykuł 10.** Pomieszczenia służbowe jednostkom służby ochrony granicy państwowej samorządy przydzielają na warunkach i w trybie uzgodnionym z rządem.

Funkcjonariuszom służby ochrony granicy państwowej poza kolejnością montuje się telefony w ich domach.

## III. KOMPETENCJE FUNKCJONARIUSZY I GWARANCJE DZIAŁALNOŚCI

**Artykuł 11.** Funkcjonariusz służby ochrony granicy państwowej pełniąc obowiązki służbowe jest przedstawicielem władzy.

**Artykuł 12.** Służba ochrony granicy państwowej sprawując ochronę granicy państwowej:

1) samodzielnie lub wspólnie z innymi organami praworządności ujawnia, bada i usuwa przyczyny i warunki naruszeń ustawy o granicy państwowej;

2) przewiduje i wciela w życie środki, zapobiegające naruszeniom granicy państwowej, naruszeniom reżimu oraz wykroczeniom w strefie nadgranicznej;

3) pełni funkcje organu kwoty.

**Artykuł 13.** W strefie nadgranicznej w przypadku napadów, rozruchów, klęsk żywiołowych, katastrof, ogłoszenia kwarantanny sanitarnej, stanu wyjątkowego, funkcjonariusze służby ochrony granicy państwowej zaistniałe problemy rozwiązują we współpracy z organami praworządności, samorządami terenowymi, przedsiębiorstwami, instytucjami, organizacjami i obywatelami, znajdującymi się w strefie nadgranicznej.

**Artykuł 14.** Funkcjonariusze służby ochrony granicy państwowej zobowiązani są:

1) podczas służby, zwracając się do osób przedstawić się, a na ich życzenie przedstawić legitymację służbową;

2) zapewnić ochronę zdrowia zatrzymanych osób, a w razie potrzeby udzielić niezwłocznej pomocy lekarskiej;

3. szanować i chronić prawa oraz godność człowieka.

**Artykuł 15.** Funkcjonariusze służby ochrony granicy państwowej pełniąc obowiązki służbowe w miejscach, gdzie obowiązuje reżim graniczny, mają prawo w trybie ustawowym:

1) przerwać bezprawne działania osób i funkcjonariuszy;

2) sprawdzać dokumenty tożsamości osób i funkcjonariuszy, dokumenty na środki transportu i ładunki;

3) zatrzymać, dokonać rewizji osobistej oraz oględzin przedmiotów u naruszycieli reżimu granicznego, doprowadzić do lokali służbowych ochrony granicy państwowej, organów praworządności, urzędu ceł w celu dokonania czynności związanych z kwotą lub identyfikacją osoby;

4) zatrzymać i zlustrować środki transportu. W razie stwierdzenia naruszeń reżimu granicznego zatrzymać środki lokomocji.

Gdyby osoby, znajdujące się w środkach lokomocji, odmówiły posłuszeństwa, zastosować przewidziane w artykule 19 niniejszej ustawy środki oddziaływania i siłą trafić do środka lokomocji;

5) w strefie nadgranicznej i innych miejscach, gdzie obowiązuje reżim graniczny (poza terenem urzędu ceł) dokonać konfiskaty w celu zatrzymania przedmiotów lub dokumentów, których się nie zezwala przewozić;

6) w przypadkach przewidzianych w artykule 15 niniejszej ustawy, jak też ze względu na bezpieczeństwo ruchu, czy w celach służbowych ograniczać przedostanie się na określone terytorium strefy nadgranicznej, czy lokalu strażnicy i przebywanie w nim;

7) fotografować, dokonywać nagrań dźwiękowych czy wizualnych w strefie nadgranicznej w pomieszczeniu urzędu ceł bądź służby ochrony granicy państwowej.

**Artykuł 16.** Administracyjne łamanie prawa, związane z reżimem strefy nadgranicznej dokonane na terytorium strażnicy, rozpatruje i kary administracyjne wyznacza naczelnik strażnicy ochrony granicy państwowej.

**Artykuł 17.** Funkcjonariuszom i żołnierzom służby ochrony granicy państwowej przysługuje prawo posiadania i korzystania z broni palnej oraz specjalnych środków, których warunki nabycia, zarachowania, przechowywania, wydawania i wykorzystania reglamentuje określony przez rząd tryb.

W przypadku, gdy osoby znajdujące się w strefie nadgranicznej odmawiają posłuszeństwa prawowitym funkcjonariuszom i żołnierzom ochrony granicy państwowej, ci ostatni mają prawo użycia siły fizycznej, podręcznych specjalnych środków lub broni palnej, ale w takim tylko stopniu, w jakim wymagają tego obowiązki służbowe z wcześniejszym zastosowaniem wszelkich innych możliwych środków.

O każdym przypadku użycia broni palnej natychmiast informuje się prokuraturę miejską (rejonową). W sprawie zastosowania środków specjalnych pisze się raport służbowy.

**Artykuł 18.** Na rozkaz ministra ochrony kraju lub naczelnika służby ochrony granicy państwowej dla kontrolowania działalności funkcjonariuszy i żołnierzy służby ochrony granicy państwowej mogą być zastosowane operatywne środki, których tryb wykorzystania określa minister ochrony kraju po uzgodnieniu z prokuratorem generalnym Republiki Litewskiej.

## IV ZAŁOŻENIA KOŃCOWE

**Artykuł 19.** Ustawa o ochronie granicy państwowej Republiki Litewskiej nabiera mocy z dniem 1 lipca 1992 r.

Z chwilą wejścia w życie tej ustawy traci moc tymczasowa ustawa o służbie ochrony pogranicza (Dz. U. 1990, nr 34—765).

**Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej**

**Wytautas LANDSBERGIS**

Wilno, 25 czerwca 1992 r.

## UCHWAŁA RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

### O TRYBIE ZASTOSOWANIA USTAWY O OCHRONIE GRANICY PAŃSTWOWEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

W celu zachęty funkcjonariuszy służby ochrony granicy państwowej i poprawie ich bazy materialno - technicznej Rada Najwyższa Republiki Litewskiej **postanawia:**

pozostawić pełnomocnym określony przez rząd tryb, zgodnie z którym:

1) część środków, uzyskanych ze sprzedaży przedmiotów i dóbr, skonfiskowanych przez urzędy ceł, przeznaczą się służbie ochrony granicy państwowej;

2) funkcjonariuszom służby ochrony granicy państwowej wypłaca się kompensatę pieniężną za wykorzystanie prywatnego samochodu dla potrzeb służbowych.

**Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej**

**Wytautas LANDSBERGIS**

Wilno, 25 czerwca 1992 r.

# Fundusz powrotu do ojczyzny

Litwa nie może załatwić wszystkiego od razu, ale jako państwo już może troszczyć się o coraz to różnorodniejsze sprawy naszych ludzi — w wystąpieniu telewizyjnym powiedział przewodniczący RN Republiki Litewskiej W. Landsbergis. — Jedną z takich trosk ma być pomoc zesłańcom i ich potomkom, którzy pragną powrócić do ojczyzny ze Wschodu — powiedział on.

Zdaniem przewodniczącego parlamentu litewskiego dla tak szlachetnej sprawy należy powołać specjalną fundację i akcję powrotu do Litwy zapoczątkować znaczniejszą ofiarą — 2106 dolarów USA, które Litwini z Sao Paulo przekazali Litwie za pośrednictwem przewodniczącego RN.

W. Landsbergis zaznaczył, że chęć powrotu do ojczyzny deklaruje coraz więcej osób, zamieszkałych poza jej granicami i tendencja ta prawdopodobnie będzie wzrastała.

(ELTA)

# Święto w Ariogale

5 lipca Ariogala — nieduże miasto nad Dubisą na skraju Żmudzi — obchodziło 200 rocznicę nadania mu prawa magdeburskiego.

W uroczystościach uczestniczyli przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergis, deputowani Rady Najwyższej S. Peczeliunas i A. Degutis.

(ELTA)

# SPORT

## BARCELONA WITA KOSZYKÓWKĘ

W Saragossie dobiegł końca turniej kwalifikacyjny koszykarzy do Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie, a stawką dwutygodniowych zmagań były 4 przepustki zezwalające na start w XXV Olimpiadzie.

Błyskotliwie spisała się na olimpijskim szlaku reprezentacja Litwy. W trzech ostatnich spotkaniach pokonała ona Słowenię — 90:73, Czecho-Słowację — 80:73 i Włochy — 100:87. W ten sposób A. Sabonis i koledzy zanotowali komplet zwycięstw, wygrywając 11 pojedynków na tyleż zagranych spotkań, co dało im bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Poza Litwą przepustki do Barcelony wywalczyły reprezentacje Chorwacji, Wspólnoty Państw Niepodległych i Niemiec.

Analogiczny turniej, tyle że z udziałem drużyn obu Ameryk, dobiegł końca w Portland. W wielkim finale, złożona z najlepszych koszykarzy ligi NBA, drużyna USA pokonała Wenezuelę — 127:80. W spotkaniu o miejsce trzecie Brazylia zwyciężyła Puerto Rico — 93:91, a cały wymieniony kwartet zakwalifikował się do turnieju w Barcelonie.

Tam o medale będzie walczyło 12 drużyn: 5 z Europy (Litwa, Chorwacja, Wspólnota Państw Niepodległych, Niemcy i Hiszpania — jako gospodarz turnieju), 4 ze strefy amerykańskiej (USA, Wenezuela, Brazylia i Puerto Rico), Australia (jako mistrz Australii i Oceanii), Chiny (jako mistrz Azji) i Angola (jako mistrz Afryki). Podjęto decyzję o rozstawieniu Litwy i USA — najlepszych na swych kontynentach — w różnych grupach. Grupę „A" utworzą więc: USA, Angola, Hiszpania, Chorwacja, Brazylia i Niemcy, a grupę „B" — Litwa, Australia, Wenezuela, Chiny, Puerto Rico i Wspólnota Państw Niepodległych.

Turniej olimpijski rozpocznie się 26 lipca. Początkowo każdy zmierzy się z każdym w grupach, a w dalszej walce będzie obowiązywał system play off (przegrany — odpada). Na 4 sierpnia wyznaczono ćwierćfinały, na 6 sierpnia — półfinały, a 8 sierpnia rozegrane zostaną: mecz o trzecie miejsce i wielki finał.

Pewien cień nadziei na występ w Barcelonie mogą mieć też Jugosłowianie, którym nie zezwolono wystąpić w turnieju eliminacyjnym w Hiszpanii. Jeśli ONZ zmiękczy sankcje za wojnę domową w tym kraju, „plavi" decyzją FIBA będą musieli zagrać baraże z drużynami, jakie grały w Portland, a nie zdobyły przepustek. Co prawda, niezbyt wiadomo, do której z grup zostanie dołączona Jugosławia, skoro miało już miejsce ich losowanie. 11 lipca komitet wykonawczy MKOl ma podjąć w tej sprawie ostateczną decyzję.

Nie lada kłopot ma trener reprezentacji Hiszpanii. A to dlatego, że jego podopieczni, mający walczyć o olimpijskie wawrzyny, jak na razie w najlepsze... strajkują. Powodem do protestu jest zezwolenie koszykarskich władz Hiszpanii na udział od najbliższego sezonu po trzech, a nie po dwóch, jak dotąd było, obcokrajowców w każdej drużynie, co strajkujący uważają za uszczuplenie frontu pracy.

Koszykarska reprezentacja Litwy tymczasem w poniedziałek wróciła z Hiszpanii, a była na lotnisku witana owacyjnie przez przedstawicieli NKOl Litwy i tłumy sympatyków. Po krótkim odpoczynku rozpocznie ona decydujący etap przygotowań do Barcelony. Odlot przewidziany jest na 24 lipca.

H. MAŻUL

INWESTYCYJNA SPÓŁKA AKCYJNA
OFERUJE AKCJE SPÓŁKI

# Olender Investicija

Wasze środki zostaną wykorzystane na nabycie obiektów budownictwa, przemysłu budowlanego, przemysłu lekkiego i na działalność komercyjną.

„Olender Investicija" gwarantuje stabilny zysk. **Jesteśmy właścicielami wspólnego przedsiębiorstwa litewsko-polskiego. Zostając naszymi akcjonariuszami pomożecie w rozwoju stosunków między Litwą i Polską.**

Naszym akcjonariuszom na warunkach ulgowych pomożemy przy budowie, zaopatrzymy w materiały budowlane.

Nominalna wartość akcji 1000 rb.

Cena sprzedaży akcji — 1050 rb.

Lietkoopbank (kod 260101782) rachunek inwestycyjny nr 710203. Całą sumę można zapłacić w gotówce w kasie spółki.

Prosimy o przybycie do nas pod adresem:

Wilno, ul. Wiwulskiego 7, pokój nr 232, 2a, telefony — 65-26-18, 65-27-80, 65-27-11. Pabrade — 5-38-26, Kedainiai — 5-94-62, Szalczininkai — 5-29-62.

Należy mieć przy sobie dowód osobisty i zaświadczenie obywatela Republiki Litewskiej oraz kwity potwierdzające skreślić z rachunku (forma 187 i 187a) i zawrzemy umowę o nabyciu akcji.

**POMAGAMY W WYKORZYSTANIU CZEKÓW INWESTYCYJNYCH.**

# Zapraszamy do Elektrenai

Międzynarodowa korporacja „BaltAgroBirża" w dniach 9—12 lipca br. na Lodowisku Elektreńskim (Draugystes 24)

**organizuje wystawę-sprzedaż**

**ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH I TOWARÓW UŻYTKU POWSZECHNEGO.**

Na wystawie zaprezentuje cieszącą się dużą popularnością, doskonałej jakości i w przystępnych cenach produkcję znaną we Francji, USA oraz innych krajach polska korporacja „HERMES", w której skład wchodzą takie firmy jak: „TOMEX", „ANKO", „AMPOLMED", „WIMA", „EPOS", „EURO-FOOL GROUP" oraz inne.

Zapraszamy wszystkich chętnych do obejrzenia, zakupienia, nawiązania pożytecznych kontaktów oraz zawarcia umów na dostawy produkcji.

Zwiedzanie wystawy w dniach 9—12 lipca od godz. 10 do 19.

Informacja telefoniczna: (8-237) 37-920; (8-237) 37-919.

Adres: Elektrenai, Draugystes 20, „BaltAgroBirża".

## ZSA „Balticum"

**POMAGAMY W REALIZOWANIU CZEKÓW INWESTYCYJNYCH.**

**Adres: ZSA „Balticum", Kalwaryjska 135 a, pokój 202 (zaułek Lukszio), Wilno.**
**Telefon: 76-27-35, 77-74-29.**
**Godziny pracy od 8.30 do 17.30.**

SPRZEDAM

dom w Olsztynie, działkę budowlaną 900 m² uzbrojoną, 25 km od Olsztyna lub zamienię na dom, mieszkanie, działkę budowlaną w Wilnie.

Zwracać się: Wilno, tel. 47-95-05, 26-60-21 od 19 do 22.

# Telewizja

**ŚRODA, 8 LIPCA**

**LTV-1**

19.00 — Wiadomości. 19.15 — Film dok. 19.40 — Fakt. 20.00 — Dobranocka. 20,25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21,00 — Reportaż letni. 21.30 — Nasz elementarz. 21.35 — Studio państwowe. 22.20 — Ekspres muzyczny. 23.10 — Mistrzostwa Litwy w lekkiej atletyce. 23.25 — Wiadomości wieczorne.

**LTV-2**

20.35 — Przegląd regionalny. 21.00 — Wideofilm. Podczas przerwy o 22.00 — Wiadomości. 23.00 — Film fab. „Zima w raju". Odc. 2.

**Warszawa**

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Teleferie . 11.05 — „Family album". 11.30 — „Pod jednym dachem" (5) — serial obyczajowy prod. czechosłowackiej. 12.20 — Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią. 12.45 — „Swego nie znacie..." — katalog zabytków — Legnickie Pole. 13.00 — Wiadomości. 17.20 — Program dnia. 17.25 — „Partnerzy" — serial prod. USA. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Bil Cosby show" — serial prod. USA. 18.45 — „Prawa miłości" (2) — serial dok. prod. angielskiej. 19.45 — 10 minut dla ministra pracy. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Bros na Wembley" — wielki koncert zespołu. 22.15 — Na ziemi nieobiecanej — film dok. 23.15 — „Rozmowy z Nikodemem". 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Dom" (12 — ost.) — serial TP. 1.45 — Giełda pracy, giełda szans.

**Ostankino**

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Program. 7.50 — Gimnastyka poranna. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Premiera TV serialu „Bogaci też płaczą". 9.50 — Kreskówka. 10.05 — Program rozrywkowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Własny styl. 13.05 — Program. 13,10 — Telemixt. 13.55 — Notes. 14.00 — Dziennik. 14,20 — Dziś i wtedy. 14.50 — TV film fab. „Trzy lata". Odc. 2. 16,05 — Koncert. 16.10 — Premiera TV serialu dla dzieci „Anna". Odc. 5. 17,00 — Dziennik. 17.20 — Program. 17.30 — Studio „Polityka" przedstawia... 18.00 — Premiera TV serialu „Bogaci też płaczą". 18.45 — Program autorski E. Riazanowa. 19.45 — Dobranocka. 20,00 — Dziennik. 0.35 — TV film fab. „Trzy lata". Odc. 2.

**TV Rosji**

7.00 — Wieści. 7.20 — Reklama. 7.30 — Czas ludzi interesu. 8.00 — Powrót do czystych studzien. 8.30 — Folklor. 9,15 — Program teatralny. 10,25 — Panorama dok. 11,25 — Film fab. „O moją śmierć proszę winić Kławę K.". 12.40 — Sprawa chłopska. 13.00 — Wieści. 15.00 — Tam-Tam. Nowości. 15.15 — W wolnym czasie. 15,30 — „Pożegnanie z bronią". 16.00 — „Wizytówka". Część 1. 16.45 — TINKO. 17.00 — Program chrześcijański. 17.45 — Wersja. 18.00 — Opozycja. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Święto co dzień. 19.30 — Telegra „Logo". 19.55 — Festiwal „San Vincente-92". 20.45 — Telewizyjny teatr Rosji. Część 1. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.20 — Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 22.35 — Na sesji RN FR. 23.05 — Telewizyjny teatr Rosji. Część 2.

**CZWARTEK, 9 LIPCA**

**LTV-1**

19.00 — Wiadomości. 19,15 — Koncert. 19.30 — Polityka. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — TV forum. 22.00 — Brzeg. 23.00 — Mistrzostwa Litwy w lekkiej atletyce. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

**MAM DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE bez wygód w Nowej Wilejce. Tel. 63-10-79.**

**Kobieta niedrogo WYNAJMIE POKÓJ, może być opiekunką.**
**Zwracać się: Wilno, tel. 64-81-04, 41-79-09 od godz. 19.30.**

## Przedsiębiorstwo Kapitalu Zagranicznego „Skarlet"

ul. Jankiszkiu 13 c

**OFERUJE:**

**1. Różnorodne tkaniny w najlepszym gatunku:**

— jedwab
— żorżeta
— madera
— krepon
— żakietowe
— ubraniowe damskie
— kresz
— wiskoza gładka i drukowana
— kora
— maradona (ubraniowe męskie)

**2. Ekskluzywne guziki o różnych średnicach**

**3. Wspaniałą i modną konfekcję:**

— bluzki, swetry, garsonki z angory
— podkoszulki z nadrukiem
— różnorodne bluzki letnie z bawełny i elanobawełny
— spodnie damskie
— spódnice bawełniane gładkie i z koronkami.

**4. Doskonałą sztuczną biżuterię w kilkudziesięciu wzorach:**

— zapinki do włosów
— broszki
— klipsy i kolczyki.

Wyżej wymieniony towar sprzedajemy po atrakcyjnych cenach, niższych niż bazarowe.

Dzwonić: Wilno, tel. 46-54-82 w każdym dniu tygodnia z wyjątkiem niedzieli od godziny 9.00 do 17.00.

**Serdecznie zapraszamy.**

## HOROSKOP

Jaka gwiazdą urodziłeś się.

**KTO URODZIŁ SIĘ 8 LIPCA**

Są bardzo energiczni. W tym, co robią, widoczna jest dokładność i sumienność. Ich przedsięwzięcia są na ogół dobrze zaplanowane, aby ograniczyć do minimum ryzyko lub przypadek. Lubią opiekować się najbliższymi lub potrzebującymi pomocy. To osoby o wielkiej szlachetności i nadmiernej wrażliwości. Cieszą się powodzeniem u płci odmiennej, sami też są czuli na uroki natury. Czasami zachowują się zbyt impulsywnie.

**LTV-2**

20.35 — Przegląd regionalny. 21.00 — Trybuna katolicka. 21.30 — Telegra „Tak. Nie". 22.20 — Wiadomości. 22.30 — Film fab.

**Warszawa**

11.05 — „Family album". 11.30 — „400 pomysłów Wirginii" (3) — serial prod. franc. 12.30 — „Sto lat" — magazyn ubezpieczeń społecznych. 12.40 — „Kwadrans na kawę". 13.00 — Wiadomości. 17.20 — Program dnia. 17.25 — „Partnerzy" — serial prod. USA. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Sława" (2) — serial muzyczny prod. USA. 19.20 — Magazyn katolicki. 19.40 — Operacja „Zagiel-92" (1). 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Zawód — policjant" (2) — serial prod. USA. 22.00 — „O co chodzi" — program publicystyczny. 22.45 — „Pegaz". 23.15 — Mistrzostwa Polski w tańcach disco. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 23.55 — „Proszę pań..." — felieton satyryczny. 0.05 — „Ziemia najbliższa" — film dok. 0.35 — „Kojak w Budapeszcie" — komedia satyryczna prod. węgierskiej.

**ZAMIENIĘ**

**maszynę do szycia „Czajka-142M" na maszynę typu „Overlock".**
**Zwracać się telefonicznie: 564-610.**

## Kalendarium

* Środa (8.VII) jest 190 dniem 1992 r. Do końca roku 176 dni.
* Znak Zodiaku — Rak.
* Imieniny: Elżbiety, Wirginii, Grzegorza, Prokopa.
* Wschód Słońca — 4.53, zachód — 21.54. Długość dnia 17 godz. 01 min.

## Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 8 lipca zachmurzenie z przejaśnieniami, wiatr północny, miejscami krótkotrwałe opady, temperatura 18 — 20 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 8—13, w dzień 20—25 stopni.

Dyżurni wydania:

Jadwiga PODMOSTKO,
Zbigniew MARKOWICZ,
Antonina MISZCZUK,
Aleksander SUBOTKIEWICZ

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60.
Indeks 67218

Cena 2 rb. (28 kop. akcyza).
W Polsce — 800 zł.

Zam. 2416
Nr rejestracji — 322.

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-76, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylisci — 42-72-92, maszynistki — 42-72-66.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswes 60, II piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.